№ 275. Dnia 7 grudnia. NIEDZIELA. Dnia 7 grudnia (25 listopada). 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólne 5 prec.

KALENDARZYK.

Dziś: Ambrożego B. D. K.
Jutro: **Niepokalane Poczęcie N. M. P.**
Wschód słońca o godz. 7 m. 54. Zaszedł o godz. 3 m. 47
Długość dnia godz. 5 m. 54. Ubyło dnia godz. 8 m. 50

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z powodu święta uroczystego, przypadającego w poniedziałek, numer następny wyjdzie w środę.

KORESPONDENCYE.

Berlin, 3 grudnia 1890 r.

Wobec powodzi najsprzeczniejszych wiadomości, dotyczących wartości i rezultatów leczniczych, osiągniętych metodą prof. Kocha, postanowiłem dotrzeć do samego źródła i w miejscu, w którem teorya ta ujrzała światło dzienne i wkrótce już po narodzeniu się swojem wszechpotężnie zawładnęła umysłami najpoważniejszych badaczy i klinicystów, dążyć do wyrobienia sobie słusznego kryteryum w ocenieniu nowego środka lekarskiego, mającego w niedalekiej przyszłości odegrać wybitną rolę w sprawie zreformowania licznych działów patologii wewnętrznej. List dzisiejszy poświęcam wyłącznie zaznajomieniu czytelników „Dziennika" z poglądami słynnego klinicysty prof. Gerharda, który rozporządzając znacznym materyałem, pochodzącym z szpitala tutejszego Charite, z obserwacyj swych kilka ciekawych faktów wyciągnąć zdołał. Omawiając przed licznem audytoryum wypadek ostrej gruźlicy płuc i krtani, prof. Gerhard zaznaczył, że fakt uwydatnienia w ustroju ludzkim obecności chociażby najdrobniejszych ognisk gruźliczych za pomocą próbnego wstrzyknięcia szczepionki Kocha, z każdym dniem nabiera cech większego prawdopodobieństwa. W dalszym ciągu swego przemówienia prof. G. zwrócił uwagę na niektóre okoliczności posiadające niezmierną wagę i doniosłość praktyczną. Próbne wstrzyknięcie szczepionki Kocha, zdaniem prof. G. w wielu razach usuwa trudności w rozpoznawaniu choroby, których do obecnej chwili, pomimo znacznego postępu i udoskonalenia naszych sposobów badania, zwalczyć nie byliśmy w stanie. Wiadomo, że gruzełki prosowe (tubercula miliaria) w krtani rzadko bardzo były spostrzegane. W tych zaś nieliczuych przypadkach, w których obecność takowych była stwierdzoną wziernikiem krtaniowym, gruzełki na błonie śluzowej występowały pod postacią drobnych guziczków wielkości łebka od szpilki, białego lub biało-szarawego koloru. Próbne zastrzyknięcie Kocha powoduje silny odczyn w okolicy i samych gruzełkach, gruzełki ulegają rozpadowi, wrzodzieją, zanikają, pozostawiając po sobie w miejscach, gdzie poprzednio istniały, drobne nadżarcia i owrzodzenia. W ten sposób błona śluzowa przedstawia się jakby nakłutą w wielu miejscach, a każde nakłucie ściśle odpowiada gruzełkowi. Drugi fakt, na który G. zwrócił uwagę, stanowi łatwość rozpoznania doniosłości zmian nieżytowych w krtani przy istniejącej gruźlicy płuc. Katary te krtaniowe lata całe istnieć mogą, sprawiając chorym lekkie tylko dolegliwości, a jednakże, przy sprzyjających warunkach, wywołać mogą bardzo burzliwe objawy natury gruźliczej. Jeżeli w podobnych razach dokonamy próbnego zastrzyknięcia, to nieżyt krtaniowy w zupełności utraca swe cechy nieszkodliwości a groźnie występujące objawy reakcyi przekonywają, że pomimo gładkiej, nie przedstawiającej dla oka zmian widocznych błony śluzowej, głębsze warstwy tejże zawierać muszą liczne drobne ogniska gruźlicze. Wreszcie przy rozpoznawaniu i guzów krtaniowych, płyn Kocha często nabiera rozstrzygającego znaczenia. Nacieczenie gruźlicze w krtani często występuje pod postacią ograniczonych guzów, które przy braku zmian w płucach można zmieszać z innemi nowotworami. Do ostatniej chwili ścisłe rozpoznanie polegało na wycięciu kawałka nowotworu i mikroskopowem zbadaniu tegoż. Obecnie i w tych razach wątpliwość usuwa zastrzyknięcie skórne. Jeśli guz początkowo pod wpływem zapalnego odczynu znacznie obrzmiewa, w następstwie zaś stopniowo się zmniejsza lub przechodząc w stan obumarcia, oddziela się kawałkami, to mamy zupełne prawo przyjąć takowy za guz gruźliczy. Jak ważną jest przytoczona okoliczność, wykazuje fakt, który niedawno wydarzył się w klinice prof. Bergmana. Chorego przyjęto do oddziału chirurgicznego z objawami znacznej duszności, zależnej, jak wykazało badanie od obecności w krtani znacznego guza, wypełniającego sobą całą głośnię. Guz przyjęto za tłuszczak (lipoma), a dla oswobodzenia chorego od duszności, wykonano przecięcie tchawicy (tracheotomia). Po dokonaniu już operacyi, gdy w celu rozpoznawczym spróbowano kilku zastrzyknięć szczepionką Kocha, guz stopniowo zaczął się zmniejszać, obumierać, a w końcu chory wykrztusił go, kaszląc. W tym więc wypadku wczesne zastosowanie płynu Kocha, w celu dyagnostycznym uwolniłoby chorego od ciężkiego rękoczynu, wykazują istotną naturę guza.

Na zakończenie zajmującego swego odczytu prof. G. zdemonstrował kilku chorych z cierpieniem gruźliczem krtani i płuc, u których po kilkakrotnej injekcyi, bardzo wyraźna nastąpiła poprawa, ujawniająca się jednakże tylko ze strony krtani. U jednego z tych chorych, którego osobiście badałem wziernikiem krtaniowym, stwierdzić mogłem znaczne zmniejszenie się guza krtaniowego i dążność do oddzielenia się. Ostateczna konkluzya prof. G. brzmi jak następuje: rozpoznawcza wartość środka kochowskiego nie ulega wątpliwości; w cierpieniach gruźliczych krtani szczepionka działa szybko i o ile z dotychczasowych obserwacyj sądzić można, okazuje się zdolną do zwalczenia cierpienia. Niestety, co się tyczy suchot płuc, którym w interesie cierpiącej ludzkości, życzyć należy, aby ostatnia dla nich wybiła godzina, to takowe, zdaje się, niewiele robią sobie z potężnego płynu Kocha. O skuteczności metody Kocha w wypadkach suchot krtaniowych, którą dziś zaznaczył prof. Gerh., mogłem przekonać się po części i w klinice prof. Krausego, u którego pięć wypadków gruźlicy krtani znalazłem w stanie znakomitej poprawy.

Bardziej szczegółowe sprawozdanie z wyników stosowania szczepionki Kocha w klinice prof. Krausego, jak również rezultaty leczenia wilka, który pod wpływem płynu Kocha w rzeczy samej bardzo szybko i skutecznie znika, w następnym liście nadeślę. Pozwolę sobie tylko w końcu nadmienić, że krtań, jako organ bardzo łatwo dostępny, przedstawia najdostępniejsze pole, na którem zmiany wywołane w tkankach pod wpływem szczepionki Kocha najłatwiej kontrolować możemy.

Dr. Ludwik Przedborski.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi żelazne.

— Budowa pierwszych 700 wiorst kolei syberyjskiej ma być rozpoczęta z wiosną r. p. Ostateczną decyzyę w tej mierze wyda rada państwa na jednem z grudniowych posiedzeń, na którem i kierunek kolei ostatecznie zdecydowany będzie. Budowa kolei syberyjskiej nie będzie powierzoną przedsiębiercom prywatnym, lecz wykonana przez inżynierów, pozostających w służbie rządowej. Kierować robotami będzie zarząd czasowy kolei państwowych, którego prezesem jest generał inżynieryi Petrow, wiceprezesami: Gorbunow i Peczkowskij.

— Na Pradze, w bliskości stacyi kolei terespolskiej, przy plancie kolei obwodowej, stanie rampa przeładunkowa dla wołów i trzody chlewnej, przywożonych koleją żelazną nadwiślańską i terespolską w celu umieszczenia ich w wagonie kolei wiedeńskiej dla wysyłki do Łodzi, Piotrkowa i za granicę.

Handel.

— W dobrze poinformowanych kołach berlińskich zapewniają, że niedługo można spodziewać się otwarcia granicy dla dowozu bydła z Rosyi.

— Biuro cukrowników, jak donoszą „Birżewyja wiedomosti", zwróciło się do uczestników umowy co do wywozu za granicę pewnej ilości cukru wyrobu ich cukrowni z następującym oświadczeniem: Po wszechstronnem rozpatrzeniu obecnego położenia rynku, wziąwszy na uwagę, że zebrane do dnia 2 listopada r. b. wiadomości o spodziewanej ilości cukru dają tylko cyfry przybliżone, które przed ukończeniem kampanii mogą uledz zmianie, biuro postanowiło: kwestyę wywozu za granicę przewyżek umówionych pozostawić otwartą do tego czasu, kiedy po ukończeniu kampanii można będzie otrzymać pozytywne dane, dotyczące obliczenia ilości cukru, który może być wysyłany na rynki wewnętrzne i kiedy wyjaśnione będą ceny cukru na tychże rynkach.

Finanse.

— „Birżewyja wiedomosti" piszą, że obawa, że rok budżetowy 1890-ty zamknięty będzie deficytem z powodu znacz-

Z TYGODNIA.

Natrętne przypomnienia. — Kolonia „palecznikow". — Zaszczytna wizyta — Zadobra opinia. — Obserwacye bazarowe.

Nie chciała zima zaczekać na przytułki noclegowe i zwyczajem dorocznym, dla pozbawionych ciepłego i wygodnego kąta i ciepłej odzieży, jak zawsze, zawcześnie, rozgospodarowała się już na dobre. Są entuzyaści, którzy się unoszą nad pięknością tej miłej pory roku, nawet wiersze o tem piszą, ale ja do tych optymistów nie należę i jednę tylko piękną stronę w niej widzę — ładne, zarumienione od mrozu buziaki łyżwiarek. Ponieważ nie może to przeważyć ujemnych stron zimy, zwłaszcza nieestetycznego dla sytych i odzianych ciepło widoku nędzy, przypominam im zatem, że pod naszą szerokością północną widok ten szczególnie jest w zimie przykry, a nasi biedacy wcale nie przypominają sympatycznych w swej nędzy lazaronów włoskich. Choć co prawda, ockniona z dotychczasowej drzemki dobroczynność nasza publiczna może się w roku bieżącym powołać na bazar, lecz to nie uwalnia nas wcale od pomyślenia o przytułkach noclegowych. Przez tyle lat trzeba było zachęcać, zanim Łódź, ciężka i flegmatyczna, gdy chodzi o działalność zbiorową, znudziła się temi nawoływaniami i wprowadziła inowacyę starą już gdzieindziej, jest więc nadzieja, że kiedyś znowu znudzi się natrętnem przypominaniem i flegmatycznie zabierze do rzeczy. Zwykle lat całych potrzeba, zanim myśl jakaś stanie się dla niej całkiem popularną. Dlatego też agituję już zawczasu... piórem, uważając nasze miasto za grunt wielce odpowiedni do tego. Gdzie bowiem łatwiej znaleźć wszelaki przytułek i osłonę jak w Łodzi! Dla niektórych żywiołów macierz to prawdziwa! Na Bałutach np. pleni się, mnoży, kwitnie, oddawna liczna kolonia lasecznikow albo palecznikow, zwanych „pobytowymi"; środki do wygodnego bytu czerpie kolonia z bogatego sąsiedniego miasta; w innem geograficznem położeniu byłaby ona godną politowania i skazaną na jaką ciężką, niewdzięczną pracę. Interesy kolonii idą nieźle, ku czemu dopomagają dwie filie miejskie: przedmieście Praga i okolice Zielonego Rynku, oraz mnóstwo podmiejskich przytułków dla pragnących pokrzepienia, ochrony i zachęty do energicznej działalności. Okolica podmiejska tak jest pełną nór różnych i szynczków, że każdy rycerz błędny niedozwolonego przemysłu znajduje w nich gościnne przyjęcie. Wiedzieli o tem dobrze bohaterowie chwili. Któż nie zgadnie, że mówię o panach Pawlaku i Wyrostkiewiczu, specyalistach od kasyerów, którzy, złożyli nam wizytę przed przypuszczalnem opuszczeniu kraju. Szukano zguby u nas, ale znaleziono tylko... jeszcze ciepłe miejsca. Widziano nawet podobno owe znakomitości w Łodzi, gdzie mieszkają ich zacne rodziny, osobistemi zasługami rozszerzające popularność swych godnych synów. Czy można było nawet przypuścić, że ci panowie zapomną o Łodzi, prawdziwej swej ojczyźnie, arenie poprzedniego popisu, którego epilog rozegrał się świeżo w piotrkowskim sądzie okręgowym. Prawie jednocześnie rozgrywał się dramat w wagonie na drodze warszawsko-bydgoskiej, po którym zaraz zapewne nastąpiła owa zaszczytna dla nas wizyta i podczas, gdy panów tych szukano po kraju i zagranicy, oni w gościnnych norach podmiejskich wypoczywali na laurach. Widać stąd, że o Łodzi zadobrą jeszcze w pewnym kierunku mają opinię, skoro przypuszczano, że ci panowie naszą Łódź pominą. Obywatele Bałut radziby ją nieco pogorszyć we własnym interesie i starają się pono o zawiązanie obywatelskiej straży bezpieczeństwa. Jak straci nasze miasto nieco na opinii, przestanie może być najgościnniejszem w kraju schronieniem dla przedstawicieli profesyj niedozwolonych, ale wyzwolonych... z więzów szacunku dla cudzej własności, zdrowia i życia.

Legendy emigracyjne głosiły, że w Brazylii kraść i rozbijać można bezkarnie, ale nie brali się na to ci panowie. Zadobrze im na ziemi ojczystej, aby emigrować mieli. A tak chętnie pożegnalibyśmy się z nimi. Emigrowały żywioły uczciwsze, choć ciemne. Dla sfer tych bardzo mało robimy, aby je podnieść i uszlachetnić, a w Łodzi mniej, niż w całym kraju. Dotąd np., prócz szynków i tanzkränzhenów, lud nasz miejski nie ma żadnych środków rozrywki w dnie świąteczne. Niedawno prasa podnosiła projekt, niefortunnie, niestety, poczęty, stworzenia u nas wędrownego „Volkstheater" — teatru dla ludu, ale, jak rzekłem, projekt, ze względu na inicyatora, był niefortunny, szybko też zapomniano o nim. Ruchliwa dyrekcya naszego teatru w zmienionej i skromnej podjęła to formie. Od dzisiaj rozpoczynają się w teatrze Victoria przedstawienia sztuk popularnych, przeważnie przez młodsze wykonywanych siły. Bilety na te przedstawienia sprzedawane będą po niepraktykowanie nizkich u nas cenach, od 10 do 50 kopiejek, dostępnych więc dla znacznej masy najuboższej ludności Łodzi. Z gorącem uznaniem powinniśmy przyjąć ową inowacyę. Gdyby przemysłowcy łódzcy rozumieli dobrze, jaki wpływ mają środki rozwijające i umoralniające klasy pracujące na ich dobrobyt moralny i materyalny i w jakim to się znajduje związku z własnemi interesami pracodawców, poparliby zapewne owe usiłowania i powodzenie przedstawień popołudniowych niedzielnych byłoby zapewnione. Masy są zwykle konserwatywne w swych zwyczajach i upodobaniach i nieprędko skłaniają się do nowości; nie powinno to zrażać dyrekcyi, tem więcej, że celem nowych przedstawień będzie także stworzenie rodzaju szkoły dramatycznej dla sił najmłodszych, wśród których może jeszcze kryje się jaki niepośledni talent lub talencik, nie mający odpowiedniej sposobności do popisu i wyrobienia. Dla tych, którzy nie rozumieją mistrzowskiej gry Reisenauera, a „Wdowa malabarska" bawi ich tylko jaskrawością oryginalnych kostyumów wschodnich i naiwnością dowcipu operetkowego, jedno zaś i drugie z powodu cen biletów nawet na miejsca najtańsze rzadko jest, albo wcale niedostępne — dla tej naszej młodszej braci, całkiem zaniedbywanej, przedstawienia popołudniowe niedzielne powinny stać się pożądaną rozrywką.

Do rzędu bardzo pożądanych i pożytecznych, choć znacznie kosztowniejszych rozrywek, przybył w Łodzi otwarty w tygodniu ubiegłym bazar. Improwizowana kupcowe z zapałem zabrały się do dzieła, wielkie na nowem dla siebie polu okazując zdolności; jest więc nadzieja, że w obecnym czasie, obfitującym w mniejsze i więc-

nie zwiększonych w porównaniu z rokiem zeszłym wydatków państwowych przy oczywistej niemożliwości pokrycia tych wydatków jednoczesnym odpowiednim wzrostem dochodów państwowych, już dziś może być uważana za bezzasadną i wątpić nie należy, że również w roku bieżącym osiągnięte będzie pokrycie tak zwyczajnych, jak również nadzwyczajnych wydatków państwowych jedynie przez dochody budżetowe. Suma wydatków państwowych wzrasta wprawdzie nieustannie w porównaniu z cyframi lat poprzednich i doszła nawet w dniu 13 września 1890 r. do 577,000,000 rubli, podczas gdy w tymże czasie roku zeszłego wyniosła 537,000,000 rubli, lecz jednocześnie powiększyły się także dochody państwowe, chociaż w daleko mniejszym stopniu, co można objaśnić nieurodzajem roku przeszłego.

Kredyt.

— Towarzystwo kredytowe m. Warszawy z dniem 1 października r. b. ukończyło dwudziesty rok swej działalności. Według świeżo ogłoszonego sprawozdania, ostatni rok finansowy był dla towarzystwa niemniej pomyślnym od poprzednich i pozwolił dyrekcyi znowu zmniejszyć ratę kwietniową 1891 r. w stosunku $^1/_2\%$ nominalnej wysokości pożyczek. W roku ubiegłym ulgi z tego tytułu przyniosły stowarzyszonym 211,060 rubli. Na wniosek władz towarzystwa, zebranie zeszłoroczne uchwaliło czasowe ulgi dla stowarzyszonych w opłacie rat na wypadek klęsk, lecz niema jeszcze decyzyi właściwych sfer w tej sprawie. Również nie jest jeszcze zatwierdzona uchwała, na mocy której losowanie listów zastawnych ma odbywać się na dwa miesiące przed ich spłatą, a nie na cztery, jak dotychczas. W roku ubiegłym towarzystwo zaczęło wydawać pożyczki dodatkowe na domy połączone z kanałem miejskim (pożyczek takich przyznano 42,100 rubli). W dniu 28 maja 1890 r. nadeszło zatwierdzenie uchwały w przedmiocie wydawania pożyczek na domy drewniane. Na prośbę mieszkańców Częstochowy o rozciągnięcie na nich działalności towarzystwa, władze towarzystwa dały odpowiedź odmowną, gdyż nie pozwala na to ustawa, a także warunki miejscowe hypoteczne i finansowe nie sprzyjają łączeniu się towarzystwa z miastami prowincyonalnemi. Za zaległe w opłacie raty kwietniowej i październikowej wystawiono na sprzedaż 543 nieruchomości, lecz sprzedano tylko 23, wszystkie inne uiściły całe zaległości wraz z karami i kosztami. Przyznano pożyczek w roku ubiegłym 1,639,400 rubli, a ogólna suma wypłaconych i zahypotekowanych pożyczek w listach pięciu seryj wynosiła z końcem roku 43,005,000 rs. Dochody przewyższyły wydatki o 212,018 r. 67 kop. Cała ta suma, według wniosku dyrekcyi, ma być włączoną do kapitału zasobowego, który obecnie wynosi 3,071,785 rs. 71 kop. Fundusze kasy przezorności i pomocy dla urzędników i oficyalistów dyrekcyi wynosiły z końcem roku ubiegłego w gotowiźnie 87,149 r. 74 kop.

Poczty.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż w sferach rządowych postanowiono ostatecznie wprowadzić w Finlandyi w 1891 roku marki pocztowe ruskie, pozostawiwszy czasowo w obiegu dotychczas istniejące marki finlądzkie.

Podatki.

— Dotychczasowy przepis, uwalniający przedsiębierstwa wiejskie, jak tartaki, cegielnie, zakłady nabiałowe i t. p. od opłaty za prawo handlu i przemysłu, jeśli takowe zatrudniają mniej niż 16 robotników i nie pracują siłą pary lub wody, ma być, według dzienników petersburskich, rozszerzony do przedsiębierstw wiejskich, używających maksimum siły 4 koni parowych. W tym względzie ministeryum dóbr państwa porozumiewa się jeszcze z ministeryum skarbu, poczem projekt ulg wniesie do decyzyi rady państwa.

Stowarzyszenia.

— Przed miesiącem jeszcze zarząd kasy zjednoczenia kolei terespolskiej rozesłał emerytom okólnik, że z dniem 1 stycznia 1891 r. pensye wysłużone będą im obniżone o 25%. Postanowienie to krzywdzące wywołało powszechne oburzenie, które wzrasta coraz bardziej i głośne echo znajduje w całej prasie.

— Podług wydanego świeżo za rok zeszły sprawozdania kasy zjednoczenia służby kolei warszawsko-wiedeńskiej, stan rachunkowy tejże instytucyi przedstawia się jak następuje: Dochody wynosiły 361,373 rs. 28 kop., wydatki zaś: pensye emerytalne rs. 177,878 kop. 67, zwroty składek wyszłym ze służby rs. 5,038 kop. 2, utrzymanie administracyi, kasy i różne wydatki rs. 6,526 kop. 56, oraz zwrot forsznu towarzystwu kolei rs. 12,826 kop. 98— czyli razem rs. 202,250 kop. 23. Zatem dochody w ciągu roku zeszłego przewyższyły wydatki o rs. 159,123 kop. 5. Z końcem roku sprawozdawczego ogólny majątek kasy zjednoczenia, składający się z gotowizny, papierów publicznych, pożyczek u uczestników i utensyliów wynosił rs. 2,472,467 kop. 72; w ciągu roku 1889 kasa zjednoczenia kolei warszawsko-wiedeńskiej wypłacała pensye: 353 emerytom, 400 wdowom po uczestnikach i 209 grupom sierot, liczyła zaś 3,622 członków.

Ubezpieczenia.

— „Peterb. wiedomosti“ donoszą, że zamierzono w całem państwie zorganizować ubezpieczenia ziemskie na jednakowych zasadach. Składka za ubezpieczenie w miastach od budowli murowanych, pokrytych żelazem, ma być określona w stosunku $^1/_2\%$ od sumy ubezpieczonej. Budowle w oddzielnych zagrodach mają być przyjmowane do ubezpieczenia w $^3/_5$ ich wartości. Najwyższa składka za ubezpieczenie budowli każdego oddzielnego właściciela domu, krytych przytem materyałami ogniotrwałemi, oraz znajdujących się w jednej zagrodzie, ma być określona na 2,000 do 3,000 rs.

Wystawy.

— W wystawie środkowo-azyatyckiej w Moskwie weźmie udział także rząd bucharski.

— „Nowosti“ donoszą, że w roku przyszłym w Petersburgu ma być urządzona wystawa chmielarska.

— „Peterb. wiedomosti“ donoszą, że w międzynarodowej wystawie rolniczej w Fogio wzięły udział trzy ruskie fabryki machin rolniczych, oraz kilku przemysłowców z guberni woroneskiej i saratowskiej, którzy wystawili wzory wynalezionych, lub udoskonalonych przez nich siewników.

— W cesarskiem ruskiem towarzystwie technicznem projektowane jest w roku przyszłym urządzenie wystawy przyrządów do gaszenia ognia, sygnałów i t. p.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Zmiany w duchowieństwie.** „Petrokowskija gubernskija wiedomosti“ donoszą, że wikaryusza parafii Częstochowa, ks. Władysława Ciesielskiego, naznaczono administratorem parafii Bankowa-Góra powiatu noworadomskiego; wikaryusza parafii Kozieglowy powiatu będzińskiego, ks. Maryana Rykowskiego, przeniesiono na takąsamą posadę do parafii Miechów; wikaryusza parafii Jeżów powiatu brzezińskiego, ks. Kosińskiego, naznaczono administratorem parafii Dalinów powiatu łęczyckiego; nadetatowego wikaryusza przy kościele Wniebowzięcia N. M. P. w m. Łodzi, ks. Hermana Szmidta, przeniesiono na posadę wikaryusza parafii Jeżów; wikaryusza parafii Grabów powiatu łęczyckiego, ks. Marcina Gruchalskiego, przeniesiono na posadę wikaryusza parafii Wniebowzięcia N. M. P. w m. Łodzi.

(—) **Szczepienie ospy.** Według zebranych wiadomości, w listopadzie zmarło na ospę przeszło sto osób. Epidemia więc zwiększa się znacznie. Celem powstrzymania dalszego szerzenia się choroby, z polecenia władzy zawiązał się w Łodzi komitet epidemiologiczny, który uradził na posiedzeniu w tych dniach, pomiędzy innemi, wydać odezwę do duchowieństwa, aby zechciało z ambon ogłosić ludowi co następuje:

żeby rodzice kazali swem dzieciom szczepić ospę;

noworodkom szczepić ospę w kilka dni po urodzeniu;

tym, którzy byli szczepieni, po siedmiu latach powtórzyć szczepienie, bez względu na to, czy ospa poprzednio szczepiona przyjęła się, lub nie;

ci, którzy przebyli przed kilku laty ospę naturalną lub zlagodzoną, powinni także poddać się szczepieniu, ponieważ przebycie ospy naturalnej nie chroni od powtórnego zapadnięcia na tę chorobę; również przebycie ospy wietrznej nie chroni przed ospą naturalną;

szczepienie ospy w porze zimowej nie jest szkodliwe, a równie skuteczne jak latem;

zaszczepienie ospy nie przeszkadza zwykłym zajęciom;

gospodarze powinni kazać szczepić ospę swoim sługom i podwładnym; taksamo majstrzy i fabrykanci powinni kazać szczepić ospę uczniom, czeladnikom i robotnikom, bez względu na ich wiek — zdarza się bowiem, że i w późnym wieku chorują na ospę;

szczepić się powinno krowiankę czystą;

ubogim szczepi się ospa bezpłatnie na stacyach do szczepienia ospy.

Szpital czasowy dla chorych na ospę będzie w tych dniach otwarty w najętym na ten cel domu przy ulicy Średniej.

(—) **Z bazaru.** We wczorajszej wzmiance pominęliśmy w wyliczeniu firm sklep księgarń tutejszych z ozdobnemi wydawnictwami gwiazdkowemi. Jeden tylko sklep „własny“ pani Thienemanowej zawiera towary, sprowadzone specyalnie na bazar (prócz dywanów p. Wizbeka) przez inicyatorkę tej nowości oddawna praktykowanej w Warszawie, nie zaś oddane w komis przez kupców. Zapewne za przykładem p. Thienemanowej, w roku przyszłym panie nasze zdobędą się na więcej sklepów „własnych“. Sklep towarzystwa dobroczynności, zajmujący główne miejsce w sali komitetowej, zasypano takiem mnóstwem przedmiotów wszelakiego użytku i przeznaczenia, że wzrok się gubi w tej masie, nie wiedząc na czem się zatrzymać. Śliczny, z zasuszonemi kwiatami parawanik, podoba się ogólnie; zresztą, czegóż tam nie ma! Kwiaty ze skóry, na aksamicie, ramki do fotografij, hafty różne, sztuczne kwiaty, ubrania dziecinne, robótki dzieci z ochronki, koszyczki, dywaniki, czapeczki, fartuszki, szlafroki damskie, malutkie zegarki okrągłe na biurko, koszyczki platerowane, broszki, serwetki, woreczki wszelkich kształtów, portmonetki i setki drobiazgów tworzą stosy, za któremi niknąą same kupcowe. Ruch tu duży, ale najwięcej przyciąga publiczność sklep chińsko-japoński, który już w piątek tak się opróżnił z towaru skutkiem nadspodziewanego popytu, że, jeśli specyalny nowy transport nie nadejdzie na czas, chińsko-japoński handel będzie może zmuszony zawiesić swą działalność. Namiot „szampański“ mało, jak dotąd, ksze bankructwa, nasz bazar uniknie rozbicia, stawszy się tak solidnem przedsięwzięciem, że w roku przyszłym, w następnym swym sezonie, znowu zgromadzi handlujących i kupców jeszcze w większej ilości. Uprzedzam, że ceny są stałe, targować się nie można, a naddatków nie żądają wcale. Interes to solidny, towary wyborowe i tanie, a termin podarunków gwiazdkowych zapasem. Kupujcie panowie i panie! Choćby mnie podejrzywano o płatną reklamę dla przedsiębierstwa handlowego, zniosę tę potwarz heroicznie, z krwią zimną, i wybiorę się nawet na przechadzkę po bazarze raz jeszcze w towarzystwie jakiej ciceronki, która umiałaby mnie zaznajomić z fachową stroną przedsiębierstwa, handlowcem bowiem nie jestem, na różnych gratach, gracikach, zwłaszcza przez nasze panie pożądanych, się nie znam, jak również na przedmiotach, odpowiednich dla nich na podarunki gwiazdkowe. Przy pomocy kupcowych i ciceronek może jakoś wybrnę z włożonego na mnie przez redakcyę zadania zareklamowania bazaru, jako przedsiębierstwa, z którego zysków ma skorzystać rzesza głodnych i nieodzianych.

Idziemy zatem na przechadzkę po bazarze. Na lewo w sali głównej wabi wzrok pawilon z żywemi i umarłemi kwiatami. Dwa najzywsze blado-różowe kwiatki pośrodku zwracają ku nam uśmiechnięte oblicza — to handlarki kwiatów. Miejsce niebezpieczne, uciekam i wpadam na sklep chińsko-japoński, jedyny t. zw. sklep „własny“ p. Thienemanowej. Tłok, ścisk; handel idzie wybornie, znikają stosy wachlarzy, parasolików, koszyczków i drobnostek często całkiem nieokreślonego użytku i kształtów najdziwaczniejszych. Nad tem wszystkiem rozpościera się u góry olbrzymi parasol mandaryński.—Proszę o wachlarzyk dla lalki,— dama z wachlarzykami w koafiurze podaje lilipuci wachlarz. Maleńka damulka szuka długo i troskliwie potrzebnych kilkunastu kopiejek w głębokim woreczku, reszty z rubla, ofiarowanego jej przez papę na zakup sprawunków.—Ile kosztuje ten wachlarz?—rączka wskazuje na sztukę ogromną, nadającą się do wachlowania całej licznej rodziny.— Co ty z tem zrobisz? to zaduże do teatru — woła towarzyszka kundmanki.—Powieszę na ścianie — ładne oczy pierwszej otwierają się szeroko ze zdumienia. Sklep zawieszono dywanami, galeryę ozdobiono niemi również. Pytam, kto tak przyozdobił bazar.—To dywany pana Wizbeka. Kup pan; tanie, a oryginalne — odpowiada spotkany znajomy. Odtąd, gdzie oczy zwrócę, prześladują mnie dywany pana Wizbeka. Ale oto comptoir długi pod ścianą frontową, pełny robótek damskich. Wpadam przedewszystkiem na krzesła obite pluszem ciemno-zielonym.— Czy i to robótki damskie?—Ależ, profanie, a pasy haftowane ręcznie pośrodku? — odpowiada na to towarzyszka.— Aha! — Proponują mi po drodze około comptoiru woreczek do robótek damskich.—Nie używam—bronię się.—Może pan... Violette de Parme —czy i to robótki damskie?—nie, lecz pachnidła damskie?—Nie używam—bronię się znowu i wpadam na... szampana p. Heinzla. Znowu dywany pana Wizbeka! Bufet traktowany jest... poważnie. Co kraj, to obyczaj. Gdzieindziej przy szampanie i bufecie panuje płochość, wesołość, strzeliste spojrzenia, wdzięk i t. p. ponęty, gdyż szampan i powaga z trudnością godzą się ze sobą, ale co kraj, to obyczaj. Odchodzę od bufetu, nie wychyliwszy lampki za 60 kop., ale za to... zbudowany. Zaledwie wybrnąłem z pierników, wpadłem na inne słodycze w improwizowanej cukierni, gdzie tradycyjna postać staruszka z cukru z siwą brodą, w szacie zakonnej, sypie jak z rogu obfitości słodycze i przypomina o gwiazdce i dzieciach. W dali wabią oko różnokolorowe okazy introligatorskiego kunsztu. Podchodzę. — Może pan kupi podarunek na gwiazdkę dla grzecznych dzieci w wieku do lat ośmiu? A może tę śliczną książeczkę w pięknej oprawie z kolorowanemi obrazkami — zwraca się do mnie wspaniała dama, w ślicznym kostyumie seledynowo-złotym (jeślim źle określił, wina to towarzyszki, która mnie przed chwilą opuściła).— Sam wyrosłem już z tego, a dzieci nie posiadam,—rzucam za sobą te słowa i wobec rozwiązania spółki reporterskio-sprawozdawczej przeskakuję resztę sklepów, aby zakończyć niniejszy felieton.

Hmmmowa et Comp.

34)

Berta v. Suttner.

ZŁÓŻMY BROŃ!

Powieść z życia.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 274*).

Z jakąż roskoszą myślę o tych ostatnich tygodniach lata... Nie pamiętam szczęśliwszej epoki w mojem życiu. Połączyć się z ukochanym, na którego z taką tęsknotą czekało się tak długo, a nawet zwątpiło się o jego powrocie... Ach! to napawa duszę bezgranicznem szczęściem. Gdy wspominałam o przebytych cierpieniach, o tych straszych nocnych widziadłach, to serce biło mi z radości, że chwile te minęły już, minęły bezpowrotnie. A kochałam go jeszcze więcej niż dawniej, tysiąc razy więcej tego „odzyskanego“, z dniem każdym droższego i milszego mojemu sercu. Ach, były chwile, że czułam się tak nieszczęśliwą, taką nędzarką, a dziś najszczęśliwszą, najbogatszą z kobiet całego świata!

W Grumitz zebrana była teraz cała rodzina, nawet brat Otto, piętnastoletni młodzik, przybył z akademii wojskowej na wakacye. Otto był ulubieńcem i duszą ojca; za trzy lata miał już skończyć akademię! On wraz z Lilą i Różą napełniali życiem cały dom. Konrad, stojący w pobliżu ze swym garnizonem, przyjeżdżał też bardzo często, przywożąc kolegów, tak, że młody żywioł dość liczny, z całą werwą bawił się i używał swobody. Ciotka znów, ojciec i kilku jego przyjaciół goszczących w Grumitz, stanowili poważniejsze grono, zabawiające się kartami, spacerem i dysputami nad niezakończoną jeszcze wojną. Ja z Fryderykiem trzymaliśmy się zdala od obu towarzystw; spotkania miały tylko miejsce przy obiedzie, a często nawet unikając tego, kazaliśmy sobie podawać obiad w naszych apartamentach. Uwzględniono to postępowanie, uważając nas za młodą parę spędzającą miodowy miesiąc w samotności. Najlepiej nam też było samym. Po niedawno przebytych cierpieniach i troskach nie byliśmy w stanie brać udziału w naiwnej wesołości młodych, a tembardziej nie mogliśmy sympatyzować ze sposobem traktowania przez starsze grono dyskutowanych kwestyj. Usunęliśmy się więc od wszystkich, pozwalając się uważać za gruchającą parę. Dni spędzaliśmy na wycieczkach, spacerach, lub w bibliotece, a wieczorem rozpoczynały się ulubione pogawędki. Najchętniej opowiadaliśmy sobie o przebytych cierpieniach i trwogach, rozbudzając w sobie tym sposobem radość z chwili obecnej. Fryderyk musiał mi opowiedzieć wszystkie szczegóły odbytych wypraw i minionych niebezpieczeństw. Lubiłam ten ton niechęci i bólu, dźwięczący w jego głosie, gdy mówił o okrucieństwach i strasznych obrazach na polu bitwy i w lazaretach; zdradzał on uczucia szlachetne, które najpierw w jednostkach, później w masach się rodzą, aby złamać i zniszczyć panujące barbarzyństwo.

Ojciec i Otto żądali też nieraz od Fryderyka opisu odbytych kompanij. Jakże one różne były od opisów, które mnie zachwycały!

Wyliczał sucho miejsca spotykania się odnoszonych zwycięztw i porażek, ruchy wojsk, pojedyńcze sceny bitew, a słuchacze byli tak zachwyceni; ja tylko w podobnych opowiadaniach nie mogłam zasmakować. Wiedziałam, że cały świat uczuć i myśli zbudzony w duszy opowiadającego pozostaje utajony. Raz na osobności zrobiłam mu zarzut z tego.

— To jest fałsz? brak śmiałości wypowiedzenia swych przekonań?—odparł mi—mylisz się, to prosta przyzwoitość towarzyska. Czy pamiętasz nasz miesiąc miodowy? Wyjazd z Wiednia, pierwsze samo nasze w wagonie, pobyt w hotelu praskim? Czy szczegóły tych zdarzeń opowiadałaś rodzinie i wynurzałaś się przed nią z doznanych wrażeń?

— Zapewne, że nie... To są rzeczy, o których żadna kobieta nie opowiada...“

— Widzisz więc, są rzeczy, o których każdy mężczyzna zamilczy. Wy nie powinnyście mówić o waszych miłosnych wrażeniach, a my o naszych cierpieniach wojennych. Pierwsze przynoszą ujmę waszej wstydliwości, drugie naszej odwadze. Roz-

ściąga amatorów „lampki za 60 kop.“, ale często koniec wieńczy dzieło. Do osób siedzących w namiocie przybędzie jutro pan policmajster m. Łodzi. Przepyszne makarty w pawilonie kwiatowym podobają się ogólnie, ale popytem nie cieszą się dotychczas.

W ciągu ostatnich dwu dni dyżurować będą:

Dziś od godziny 4-ej do 7-ej.

Panie: generałowa Altvater, Bitdorf, Gampe, Gehlig, Handke, Karońska, B. Krusche, prezesowa Moskwin, Mantey, A. Neumann, Rondthaler, Tauber, Thienemann i Wahlmann. Panny: Badowicz 1 i 2, Bidorf, Daube, Gampe, Goldammer 1 i 2, Graf, Hessel, Klopfer, Müller, L. Neumann, W. Reichel, O. Reichel, W. Strenge, Steinbach, Wergau 1 i 2 i Wertschitzka.

Panowie: S. Antoniewski, W. Eckersdorf, H. Ehmer, K. Gampe jr., H. Grohmann, E. Hentschel jr., T. Karsch, A. Kindermann, E. Kuntze, O. Lüngen, prezes Moskwin, E. Merteus, E. Mogh, M. Petersilge, R. Resiger, K. Schultz, G. Schäfer, Tauber, Thienemann, Toepfer i Wizbek.

Dziś od godziny 7-ej do 10-ej:

Panie: Fischer, Gehlig, B. Krusche, Martin, Olszewska, Rondthaler, Schmidt, Stamirowska, Starke, Tauber, Thienemann, Trenkler, Tanfani, baronowa Tysenhausen, Wąsowska i Zoner. Panny: Belcikowska, Buhle, M. Falzmann, Falzmann, Graf, Heyne, Jeziorska, Majewska, Müller 1 i 2, Müller, Neumann, O. Reichel, Rosicka, L. Strenge, Wertschitzka, Wergau 1 i 2.

Panowie: H. Bierschenk, A. Diering, G. Folkmann, M. Fischer, Karol Hardt, L. Heinzel, L. Krusche, O. Kretschmer, Lemene, Mędrzycki, J. Petersilge, St. Reimann, Stamirowski, G. Söderström, Karol Steinert, K. Steinert, O. Starke, G. Tanfani, baron Tysenhausen, Trenkler i W. Wilde.

W poniedziałek od godz. 4 do 7-ej.

Panie: Bronikowska, Borowska, Goldammer, E. Geyer, Gehlig, Homberger, Isajewicz, Mogilnicka, Małachowska, Neumann, Olszewska, Röder, Sprzączkowska, Thienemann, Tauber, Wacławik i Ziembińska. Panny: Graf, Gerke, Lange, Müller, A. Masłowa, Neumann, Rudzińska, Reichel, Ruhmann, Reichel, O. Reichel, W. Reichel, Steinbach, Tomilin, Wergau 1 i 2, Vogt i Zielke.

Panowie: G. Folkmann, K. Gampe jr., Hordliczka, J. T. Heinzel, T. Hüffer, W. Hüffer, T. Hüffer, Kraft, L. Krusche, O. Kindermann, O. Kretschmer, St. Lorenz, Olszewski, Szuman, G. Strenge, R. Schultz, A. Strenge, J. Triebe, A. Thienemann.

W poniedziałek od godz. 7 do 10 ej.

Panie: Buhle, Bidorf, Fischer, Grabowska, Gajewicz, Goldammer, Isajewicz, Kamerer, Keller, Lorenz, Łaganowska, Neumann, Stamirowska, O. Starke, Stildt, Sprzączkowska, Tauber, Thienemann, Tanfani, baronowa Tysenhausen i Wieliczko. Panny: Abramowicz, Gampe, Graf, Hubatka, Keller, Markiewicz, Neumann, L. Neumann, Stildt, Rosicka, W. Rosicka, Teschich, Tomilin, Wertschitzka, Wergau 1 i 2.

Panowie: W. Eckersdorf, B. Frankowski, M. Fischer, Gajewicz, H. Grohmann, dr. Hoffrichter, Karol Hardt, L. Heinzel, Jaeger, B. Kretschmer, T. Markiewicz, L. Mertens, E. Mertens, M. Petersilge, dr. Rokicki, St. Reimann, G. Schäffer, O. Starke, G. Tanfani i baron Tysenhausen.

(—) **Z teatru.** W piątek wznowiono „Nad Czeremoszem“ J. Korzeniowskiego, w nowej obsadzie ról głównych. Sztuka poszła udatnie, z zadowoleniem widzów i mogłaby być jeszcze powtórzona, jako zdrowa zawierająca strawę dla publiki piątkowej. P. Dobrzański (Rewizorczuk) wykazał wielki postęp w umiejętnem panowaniu nad swym głosem. Brzmienie głosu jego było tym razem pełne, dźwięczne, starczyło go w miejscach kulminacyjnych roli, a dykcya nie prawie nie pozostawiała do życzenia. Wogóle rolę piątkową zaliczamy do najudatniejszych z repertuaru artysty, który stwierdza ciągle słuszność uwagi naszej co do kierunku uzdolnienia, jaką wypowiedzieliśmy w ocenie wykonania roli wojewody w „Mazepie“. P. W. Trapszo (mandatarjusz) budził ogólną wesołość na widowni i zasłużone otrzymywał oklaski. P-na Morska (Prakseda) była przedewszystkiem śliczną czarnobrewką, która grała cieplo i naturalnie, a w scenie obłąkania z tragizmem wzruszającym do głębi. Scena ta odegraną była ze szczerem natchnieniem i rzadkim realizmem. Reszta gładko wywiązywała się z zadania. *H.*

(—) **Pobór wojskowy.** Wczoraj rozpoczęło się losowanie do wojska młodych ludzi z miasta Łodzi.

(—) **Do Brazylii.** Jak dotąd sprawdzono, wyemigrowało do Brazylii z Łodzi i powiatu około 260 popisowych, mających stawać w roku bieżącym do poboru wojskowego.

(—) **Miły ojciec.** Majster tkacki, Johan Edward W., zarabiający w jednej z fabryk tutejszych 20 rubli tygodniowo, po śmierci żony w 1887 roku oddał swego 4-letniego syna rodzicom jej, Piotrowi i Maryannie małżonkom J., obowiązując się płacić na utrzymanie tego dziecka po rs. 4 miesięcznie. Do tego czasu W. na utrzymanie syna nic nie dał, a nawet tak zobojętniał dla niego, że chłopiec, choć ma już lat 7, ojca wcale nie zna. Przed kilku miesiącami Piotr J. umarł, pozostawiając żonę bez żadnych funduszów na utrzymanie. Staruszka zwróciła się więc do zięcia o zapomogę, ten jednak ani chce słyszeć o tem i syna przyjąć do siebie nie myśli. Nie mając innej rady, staruszka wystąpiła przeciwko W. na drogę sądową, żądając zapłacenia po rs. 4 za każdy miesiąc od czasu przyjęcia chłopca i zobowiązania W. do utrzymywania nadal chłopca.

(—) **Nieludzkość.** W jednej z fabryk tutejszych przy ulicy Zachodniej pracował przez lat 12 robotnik P. Przed kilkunastu tygodniami robotnik ten zachorował, a ponieważ nie miał na lekarstwo, posłał żonę do chlebodawcy o wsparcie. W pierwszym tygodniu fabrykant dał kilkanaście złotych, lecz już w drugim odmówił, chociaż położenie robotnika było mu dobrze znane. Kobieta pozbawiona zapomogi różnemi sposobami starała się o utrzymanie dla siebie i rodziny, tudzież o pieniądze na lekarstwa, lecz cała jej energia nie wystarczyła i uciec się musiała do żebraniny. Mąż nie mając dostatecznej opieki i pomocy lekarskiej, zmarł po kilkotygodniowej walce ze śmiercią i pozostawił z kilku osób składającą się rodzinę, która miała w nim jedyną podporę, póki był zdrów jeszcze. Osierocona wdowa udała się znowu do fabrykanta z wiadomością o śmierci męża i z prośbą o kilka rubli na pogrzeb. Prośbie tej jednak były chlebodawca P. stanowczo odmówił i zrozpaczona kobieta nie mogąc inaczej postąpić, odwołała się do ofiarności kolegów zmarłego. Ci okazali się względniejszymi i złożywszy po kilkadziesiąt kopiejek, wręczyli wdowie potrzebny fundusz na pochowanie biedaka.

(—) **Kradzież.** Dnia 3 b. m., o godzinie 7 rano, okradziono małżeństwo Gr. w domu Ł. Józefiaka przy ulicy Widzewskiej pod № 1106. W chwili gdy Gr. wyszli do fabryki, złodzieje otworzyli wytrychem drzwi do ich mieszkania i wynieśli garderobę męzką i damską, chustki damskie, kapy etc. wartości ogółem 50 rs. Dla ubogiego małżeństwa Gr. jest to bardzo dotkliwa strata.

(—) **Na pierwsze przedstawienia popołudniowe** w teatrze „Victoria“, które, jak już donosiliśmy, odbędzie się w dniu dzisiejszym, wybrano dwuaktową komedyę z francuskiego „Ulicznik paryski“ czyli „Niedorostek“ i jednoaktówkę Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał“. Początek przedstawienia o godzinie 3½.

Wieczorem będzie powtórzoną operetka „Wdowa malabarska“, jutro „Emigracya chłopska“ Anczyca, a we wtorek „Biedny Jonatan.“

— Kasa ochrony dla dziewcząt wyznaiła mojżeszowego w Łodzi, otrzymała w b. m. 33⅓% czystego dochodu z koncertu dnia 2 listopada r. b. rs. 207 kop. 21, od pani L. Ginsberg rs. 3, od p. Józefa Frenkel rs. 1, od p. S. Led. rs. 1, — razem rs. 212 kop. 21, za które ofiary zarząd ochrony szanownym ofiarodawcom składa uprzejme podziękowanie.

Przewodnicząca: *Ernestyna Ginsberg.*

KRONIKA.

— Senat rządzący wyjaśnia, jak donosi „Nowoje wremia,“ że sędziowie pokoju nie mogą jednocześnie sprawować obowiązków w instytucyach kredytowych.

— Ministeryum sprawiedliwości zamierza wydać nowe przepisy o prowadzeniu spraw w kancelaryach sądzów śledczych, które mają na celu zapobieżenie wydawania tajemnic przez pisarzy.

— „Świet“ donosi, że projekt do prawa o uprawnieniu i adoptacyi dzieci zaczęto rozpatrywać w radzie państwa w dniu 1 grudnia.

— Z rozporządzenia władz wyższych w czasie tegorocznego poboru z powiatów, w których braknie rekrutów żydów zdatnych do służby frontowej w konnicy i artyleryi fortecznej, liczba brakująca do żądanego kompletu uzupełnioną będzie przez rekrutów żydów, którzy aczkolwiek nie zdolni do służby frontowej w konnicy i artyleryi fortecznej, posiadają wszakże znajomość rzemiosła, dzięki któremu mogliby być zaliczeni do służby niefrontowej.

— „Peterb. wiedomosti“ donoszą, że ministeryum spraw wewnętrznych okólnikiem zwróciło uwagę gubernatorów na okoliczność, że liczne zarządy gminne, bez żadnych przyczyn prawnych, zatrzymują wydawanie i odnawianie tak zwanych „widów“ osobom znajdującym się w miastach i zajmującym się przemysłem wędrownym.

— Z Odesy donoszą, iż przedstawiciele floty handlowej na morzu Czarnem poczynili kroki u władz o zmniejszenie opłat konsularnych, których wysokość stoi na przeszkodzie właściwemu rozwojowi stosunków handlowych Rosyi z portami zagranicznemi.

— Zarządzający departamentem opanaży, generał major książe Wiaziemskij i urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministeryum dworu Cesarskiego, r. r. st. Bär, ukończyli rewizyę dóbr państwa w kraju zakaspijskim — nad Murgabem i na Kaukazie — w Kachetyi.

— Inżynier kijowski, Sawieljew, zwrócił się do ruskiego towarzystwa geograficznego z prośbą o wydanie mu subsydyum na dokonywanie obserwacyj aktywometrycznych (badanie siły naprężenia promieni słońca), niezmiernie ważnych dla rolnictwa. Podanie przyjęto przychylnie i udzielono p. Sawieljewowi 400 rs.

— „Deutsche Medicinische Wochenschrift“ ogłasza artykuł o zabezpieczeniu zwierząt

---

kosze miodowych tygodni i strach na polu bitwy, to są rzeczy, o których w dobrze wychowanem towarzystwie nie będzie mówiła obyczajna kobieta i odważny mężczyzna. Jakto? Ty miałabyś z nadmiaru szczęścia, słodkie łzy wylewać? a ja pod uderzeniem śmiertelnej kosy, miałem zadrżeć? — Czyż możesz przyznać się do takiej zmysłowości, a ja do takiego tchórzostwa?

— A czy drżałeś istotnie? Mnie możesz to powiedzieć; ja nie przemilczam wobec ciebie o doznanych uczuciach, więc i ty...

— Mam zamilczeć przed tobą o trwodze ogarniającej żołnierza w chwili stanowczej. Czyż mogłoby być inaczej? Piękne frazesy i sztuczne podniety tłumią chwilowo instynkt samozachowawczy, ale chwilowo tylko... dzicy nawet mordem i szerzeniem zniszczenia są w stanie przytłumić trwogę o własne życie... ale iluż biedaków słyszałem jęczących i proszących o litość... Jakież zrozpaczone i trwogą wybladłe widziałem twarze!... Jakież dzikie skargi i przekleństwa!

— I to ci boleść sprawiało, mój najdroższy?

— Ach! byłbym nieraz krzyczał z bólu, Marto... A to nie byłoby jeszcze dostatecznie wyraziło współczucia... Zdawać mogłoby się, że gdy widok cierpień jednostki budzi w nas pojedyncze uczucie litości, to cierpienia tysięcy, tysiącznem echem odbić się winny w sercach. Dzieje się wszakże przeciwnie: nie odczuwamy tak silnie cierpienia jednostki, gdy koło niej widzimy tysiące również nieszczęśliwych. Ale chociaż do pewnego tylko stopnia odczuwamy ból, każdy jednak pomyśleć sobie i obrachować może, iż ogrom niedoli zalał świat...

— Ty i drobna garstka podobnych tobie spostrzeżecie straty; ogół nie myśli i nie rachuje — odrzekłam.

* * *

Udało mi się wreszcie nakłonić Fryderyka do porzucenia stanu wojskowego. Odbyta wyprawa chroniła go w oczach ojca przed zarzutem tchórzostwa; podejrzenie o chęć zaślubienia mnie w celu usunięcia się od służby upadało w obec całorocznego zostawania na stanowisku — należało więc tylko zwalczyć jego dumę, bronącą się tem, iż będzie nic nie mającem i nic nie robiącem zerem. Ale, że miłość jego silniejszą była, niż duma, więc uległ prośbom. Po raz drugi znieść trwogi rozłąki nie byłabym w stanie—mówiłam mu,— a i on wobec zwiększonego tylko ostatnią wyprawą wstrętu do wojen, niejako dla zaznaczenia innych poglądów winien był z czynnej służby wystąpić. Czyż godziło się zastanawiać, skąd bierzemy pieniądze, z „moich“ lub „jego“ dochodów — my dwoje byliśmy teraz: jedną myślą, jednem sercem... Tak więc postanowionem zostało, iż w jesieni — wcześniej pokój nie mógł być zawarty — Fryderyk weźmie dymisyę.

Planowaliśmy dalej, iż za mój posag, złożony w domu bankierskim Szmitda i synów, kupimy dobra ziemskie; Fryderyk będzie gospodarzem i tym sposobem będzie usunięta połowa troski, iż stanie się nic nie robiącem i nic nie mającem zerem, ale i na drugą połowę znalazłam lekarstwo:

— Będziesz — powiedziałam mu — byłym cesarsko-królewskim podpułkownikiem, a masz: mnie, Rudolfa i... spodziewanych... Czyż nie dosyć?

Ojcu i rodzinie narazie nie wspominaliśmy o robionych projektach. W każdym razie wywołają one pewien opór, uwagi ect. na co się więc przedwcześnie narażać? Później, gdy przyjdzie do rzeczy, damy sobie z nimi radę, bo dwoje ludzi jedną myślą, jednym uczuciem ożywionych, znajdzie dość sił do zwalczenia wszelakiej zapory. Zdobycie tej pewności na przyszłość, powiększało szczęście chwili obecnej, będącej po przebytych cierpieniach, rajem ziemskim... Ach! powtórzyć tylko mogę: to były piękne roskoszne dni!

Mój syn Rudolf, siedmioletni już młodzian, rozpoczął naukę czytania i pisania, a nauczycielką byłam jasama. Nie chciałam żadnej bonie powierzać pracy rzucania pierwszego posiewu w tę młodą ludzącą się doszyczkę. Nieraz zabieraliśmy z sobą malca, idąc na spacer, a jego pytania nie nużyły nas nigdy. Lecz często brakło nam odpowiedzi. Do kłamstwa nie chąc się uciekać, na pytania naukowe, nie roztrzygnięte dotychczas, odpowiadaliśmy wprost: „tego nikt nie wie“. Lecz chłopiec niezadowolony, powtarzał pytanie ciotce Maryi, lub dziadkowi i odbierał wtedy pewne odpowiedzi. Z tryumfem biegł wtedy do nas: „Nie wiecie, jak stary jest księżyc? Ja wiem: ma już sześć tysięcy lat, zapamiętajcie sobie“. — Milcząc, spoglądaliśmy na siebie z Fryderykiem, a w spojrzeniu tem mieściła się cała księga skarg i uwag pedagogicznych...

Ze szczególną niechęcią patrzałam na zabawy malca „w żołnierzy“, do których zachęcali go ojciec i brat. Pojęcia „nieprzyjaciel i napadać na niego“, nie wiem nawet jaką drogą mu przyswojono. Pewnego dnia zastaliśmy go jak kijem okładał dwa pieski.

— To jest fałszywy włoch — wołał — a to zuchwały duńczyk.

Fryderyk wyrwał mu kij z ręki.

— A to bezlitośny austryak — powiedział, uderzając go kilka razy po plecach.

Włoch i duńczyk uciekli, a obywatel austryacki zaczął teraz płakać.

— Czy gniewasz się, Marto, że wybiłem twojego syna? Nie popieram bicia, ale takie okrucieństwo względem zwierząt, może mnie...

— Postąpiłeś bardzo dobrze — przerwałam.

— A więc tylko względem ludzi... można... być okrutnym?—łkając, pytał malec.

— Także nie, tem mniej.

— A ty sam biłeś włochów i duńczyków?

— To byli nieprzyjaciele.

— Tych więc trzeba nienawidzić?

— A dziś lub jutro — zwrócił się Fryderyk do mnie — powie mu proboszcz, że nieprzyjaciół trzeba kochać, o logiko!

— Idziemy na nieprzyjaciela nie przez nienawiść, ale dlatego, że na nas napadają — głośno powiedziałem.

— A dlaczego na nas napadają?

— Bo my im... Nie, nie! — Przerwał sobie — to istne błędne koło. Idź się bawić, Rudi, przebaczamy ci, ale nie rób tego po raz drugi. Kuzyn Konrad, o ile mi się zdawało, zyskiwał coraz więcej względów u Lili. Wytrwałością przecież wszystko zdobyć można. Konrad nie mówił jej już dawniej o swojej miłości, ale był ciągle na stanowisku. Lili rumieniła się, gdy go spostrzegła, a wzdychała, skoro odjeżdżał.

— Tak jak różne są sposoby zdobywania fortec — tłómaczył mi pewnego dnia Konrad — jedne bierze się głodem, inne szturmem—tak i rozmaite są środki zmuszenia serca kobiecego do kapitulacyi. Najpewniejszym jest: przyzwyczajenie i działanie na uczuciowość... Wzruszyć ją musi nakoniec moja stała miłość; przytem milczę, a wciąż jestem obecny, tak, że gdyby mnie nagle zbrakło, uczułaby pewną lukę w swem życiu; a po pewnym czasie, gdy dalej tak postępować będę, stanę się dla niej niezbędnym.

— I ile lat myślisz tak czekać?

— Nie obliczyłem jeszcze... Tak długo, dopóki nie zostanie moją.

— Podziwiam cię. Czyż niema więcej panien na świecie?

— Dla mnie niema. W Lili ruchach, mowie, uśmiechu, jest coś, czego nie posiada żadna inna... Ty np. jesteś tysiąc razy piękniejsza i mądrzejsza...

— Dziękuję za komplement.

— Ale ciebie nie chciałbym za żonę.

— Jeszcze raz dziękuję.

— Dlatego właśnie, że jesteś mądrzejszą, patrzałabyś na mnie zapewne z góry. Moje gwiazdki na kołnierzu, szabla i ostrogi nie imponują ci. Lila szanuje walecznego mężczyznę, uwielbia wojskowych, a ty...

— Przecież dwa razy poślubiłam wojskowych — odparłam z uśmiechem.

* * *

Podczas kolacyi, na pierwszych miejscach przy stole, gdzie siedział ojciec ze starymi kolegami i ja z Fryderykiem, mowa po większej części toczyła się około polityki. Był to ulubiony temat, do którego prowadzone obecnie układy pokojowe dostarczały obfitego materyału. Z galanteryi przerywano nieraz rozmowę, zwracając się do mnie.

— Te rzeczy nie mogą przecież obchodzić naszej młodej baronowej Marty; powinniśmy o nich rozmawiać, gdy jesteśmy sami, nie prawdaż, piękna pani?

Ale zaprzeczałam temu, pragnąc, aby nie przerywali dysput. Istotnie, zajmował mnie wielce ten świat wojskowy i dyplomatyczny, a chociaż z innego zupełnie stanowiska, niż ci panowie, mocno byłam zaciekawiona, jaki weźmie obrót sprawa duńska, której początek tak sumiennie przestudyowałam. (*D. c. n.*).

przeciw dyfteryi i przeciw tężcowi (*tetanus*). Z artykułu tego, który pochodzi z hygienicznego instytutu Kocha, wynika, iż przy chorobach zaraźliwych udało się zarówno zarażone zwierzęta wyleczyć, jak też przygotować zdrowe zwierzęta w taki sposób, iż później nie zachorują ani na dyfteryę, ani na tężca. Wszystkie w tym kierunku robione doświadczenia z rozmaitemi zwierzętami, powiodły się dobrze. Wspomniany tygodnik zawiera rozmaite sprawozdania o zastosowaniu system u leczenia Kocha w licznych wypadkach chorób płucnych i gardlanych, tudzież w chorobach gruźliczych wszelkiego rodzaju, przyczem prawie zawsze reakcya był pomyślną i odbywała się tak, jak ją opisał Koch.

— „Peterb. wiedomosti“ donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej zwrócił się do rządu ruskiego i innych rządów europejskich z propozycyą urządzenia międzynarodowej wymiany wiadomości o upadłościach towarzystw handlowych i pojedynczych kupców.

Warszawa.

— Artysta-rzeźbiarz p. Bronisław Hole (Wilcza, N. 9) w Warszawie, postanowił wykonać duże popiersie ś. p. Adama Jakubowskiego, niegdyś proboszcza łódzkiego, w tym celu uprasza osoby posiadające portret malowany zasłużonego nieboszczyka o użyczenie mu takowego do czasu ukończenia popiersia, które będzie umieszczone na grobie zmarłego księdza, lub w jednym z kościołów.

— „Graždanin“ donosi, że rektorem uniwersytetu warszawskiego, ma być mianowany J. P. Szczeglow, rektor uniwersytetu charkowskiego.

— „Warszawskij dniewnik“ dowiaduje się, że zatwierdzenia IV seryi robót kanalizacyjnych miasta Warszawy nie można spodziewać się wcześniej, jak za 3 do 4 miesięcy. Projekty i kosztorysy tych robót muszą przejść przez opinię ministeryum spraw wewnętrznych, ministeryum skarbu i komitetu ministrów, zanim będą mogły być przedstawione do Najwyższego zatwierdzenia.

— Właściciel nowootwartej agencyi artystycznej w Warszawie, p. F. Reinstein, jak donosi „Kuryer warszawski“, wszedł w umowę z kupcami prowincyonalnymi i z Cesarstwa o stały zbyt obrazów pędzla warszawskich malarzy. Na początek przedsiębierca wysłał do Odesy 14 obrazów, do Kijowa 16 i do Łodzi 12. Jednocześnie na wysłane oferty agencya otrzymała z Monachium i Berlina zapotrzebowanie fotograficznych kopij obrazów celniejszego pędzla, przedstawiających przeważnie sceny z koni. Kunsthändlerzy głównie żądają prac autorów, którzy podczas pobytu za granicą pozostawali w stosunkach z handlami.

Petersburg.

— W Petersburgu projektowana jest artel stróżów nocnych na kresach miasta.

Radom. Władza naukowa wyznaczyła rs. 18,000 na budowę sali gimnastycznej przy gimnazyum męzkiem w Radomiu.

ROZMAITOSCI.

× **Zabroniona zabawka.** Austryackie ministeryum spraw wewnętrznych zabroniło fabrykacyi i sprzedaży t. zw. „Einklebe-bilder“ znanych u nas pod nazwą „kalkomacyi“ lub „naklejanek“. Powodem zakazu jest orzeczenie rady sanitarnej, iż owe zabawki są bardzo szkodliwe dla zdrowia, obrazki te bowiem są powleczone proszkiem szklanym, który bardzo łatwo oddziela się od papieru i wchodzi do oczów, nos i organów oddechowych. Dopóki więc fabrykanci nie zaradzą temu niedostatkowi i nie wynajdą sposobu utrwalenia proszku szklanego, należy wracać baczną uwagę na te „naklejanki“, które i u nas są bardzo między dziećmi w użyciu, a przychodzą przeważnie z Wiednia.

× **W Rio Janeiro** w tych dniach sprzedawano na publicznej licytacyi meble i ruchomości cesarza Don Pedra brazylijskiego. Tron ozdobiony drogiemi kamieniami, poszedł za sumę 700,000 reisów brazylijskich, czyli za 3,800 fr.

× **Poduszki papierowe.** W Anglii zaczęto używać papieru, pociętego w kawałki, do wypychania poduszek, które mają być zaprowadzone w szpitalach.

× **Lalki fonograficzne.** Kilkanaście lalek z fonografem wewnątrz sprowadzono do Warszawy. Lalki te za pociśnięciem sprężyny mówią, śpiewają, kaszlą i t. p. Najtańsza kosztuje rs. 35.

TELEGRAMY.

Haga, 4 grudnia. (Ag. p.). W dniu dzisiejszym, w obecności Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Aleksego Aleksandrowicza i innych osób, należących do rodzin panujących, uroczyście się odbył pogrzeb króla.

Paryż, 4 grudnia. (Ag. p.). Książę Montenegro, w odpowiedzi na propozycyę Pasteura objęcia prezydentury w komitecie opiekuńczem studentami zagranicznymi, oświadczył, że pragnie gorąco, ażeby studenci, z południowej słowiańszczyzny pochodzący, stali się goduymi uczniami kraju, w którym otrzymają wykształcenie. Montenegro nie wątpi o tem, że zachowają oni uczucie wdzięczności i szacunku względem wielkiego narodu francuskiego.

Berlin, 4 grudnia. (Ag. p.). W przemówieniu swojem zaznaczył cesarz wyraźnie, że pytania, przedstawione konferencyi, są natury ściśle pedagogicznej i nie mają żadnej styczności z polityką. Szkoła musi być uzdolnioną do prowadzenia walki z demokracyą socyalną. Należy hartować młodzież do spełnienia jej najwyższego zadania, jakiem jest utrzymanie nowego państwa niemieckiego w jego sile nietykalnej. Należy wychowywać młodych niemców, a nie greków i rzymian. Cesarz ubolewał nad hiperprodukcyą gimnazyów, zalecał szkoły z programem nauk realnych, byle tylko nie gimnazya realne.

Genewa, 5 grudnia. (Ag. p.). Po ukończeniu dochodzenia policyjnego nad rozliczonemi robotami anarchicznemi, oskarżeni są czterej francuzi, dwaj włosi, jeden bułgar, jeden grek i jeden szwajcar, iż w nocy z 10 na 11 września usiłowali wystąpić przeciw rządowi szwajcarskiemu, wzywając przez plakaty do obalenia porządku publicznego.

Petersburg, 5 grudnia. (Ag. p.). „Nowosti“ donoszą, że ministeryum sprawiedliwości przystępuje w tych dniach do rewizyi czasowych przepisów z dnia 3 maja 1882 roku, a zabraniających żydom nabywania i dzierżawienia gruntów poza obrębem miast i miasteczek.

Petersburg, 5 grudnia. (Ag. p.). Wczoraj zakończył życie generał Lewicki, niegdyś pomocnik naczelnika sztabu armii podczas ostatniej wojny.

Petersburg, 5 grudnia. (Ag. p.). Przybył tu poseł ruski z Belgradu, Persiani.

Konstantynopol, 5 grudnia. (Ag. p.). Pomiędzy Wielką Portą i patryarchą ekumenicznym przyszło do porozumienia. W niezależnej kościoły greckie mają być otwarte.

Londyn, 5 grudnia. (Ag. p.). Józef Lister oznajmił na kliuice w Kings-College, że Koch wynalazł dwa nowe środki lecznicze, które nietylko leczą dwie straszne choroby, lecz także zapobiegają ich pojawieniu się. Lister rozumiał pod temi chorobami dyfteryt i tężec.

Ostatnie wiadomości handlowe.

—o—

Warszawa, 5 grudnia. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 42.60 żąd., 42.25, 27½, 30, 37½, 40, 45 kup.; Londyn (3 m.) 8.57 żąd.; Paryż (10 d.) 34.30 żąd.; Wiedeń (8 d.) 75.20 żąd.; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego d. 93.75 żąd., 92.50, 75, 93.00, 25 kup.; 5% pożyczka wschodnia I emisyi 107.00 żąd., 106.50 kup., II emisyi 107.00 żąd., III emisyi 109.75 żąd., 109.00, 109.50 kup.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 91.50 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I seryi 98.75 żąd., III seryi lit. B 97.50 żąd., 96.75, 97.00, 15 kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I 100.00 żąd., II 99.00 żąd., III 97.00 żąd., 96.50, 65 kup., IV 96.50 żąd., 96.00 kup., V 95.65 żąd., 95.50 kup. Dyskonto: Berlin 5% Londyn 5%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąc. 5% listy zastawne ziemskie 215.1, warsz. listy likwidacyjne 4.2, pożyczka premiowa I 187.4, II 108.2.

Petersburg, 5 grudnia. Weksle na Londyn 85.50, II pożyczka wschodnia 106½, III pożyczka wschodnia 108½, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 137½, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 279.00, petersburskiego banku dyskontowego 610.00, banku międzynarodowego 513.00), warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 5-go grudnia. Banknoty ruskie zaraz: 236.45, na dostawę 236.50, weksle na Warszawę 236.30, na Petersburg kr. 235.75, na Petersburg dł. 234.40, na Londyn krót. 20.34, na Londyn dł. 20.16, na Wiedeń 176.45 kupony celne 324.50; 5% listy zastawne 71.50, 4% listy likwidacyjne 68.10, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 97.20, 4% z 1887 r. —.—, 6% renta złota 107.30, 5% r. zł. z 1884 r. 104.60, pożyczka wschodnia II em. 78.10, III emisyi 83.20, 5% listy zastawne ruskie 108.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 176.00, takaż z 1866 r. 160.90, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 231.10, akcye kredytowe austryackie 168.90, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 5½% prywatne 5%.

Londyn, 5 grudnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 93, 2½% Konsole angielskie 96½.

Berlin, 5 grudnia. Pszenica 185—195 za grudz. 191.75, na kwiec. maj. 193.75. Żyto 177—184, na grudz. 182.00, na kw. maj. 173.25.

Warszawa, 5 grudnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra — —, biała 525—550, wyborowa 565—580, żyto wyborowe 440—470, średnie 420—435, wadliwe — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — —, owies 225—260, gryka — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak aps zim. — —, groch polny — —, cukrowy — —, fasola — — za korzec, kasza jaglana — —, olej rzepakowy — —, lniany — — za pud.

Dowieziono pszenicy —, żyta —, jęczmienia —, owsa —, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 5 grudnia. Okowita 78% z akcyą po k. 91½%. Hurt. skład. za wiadro kop. 848—851. Szynki za wiadro kop. 860—863 (z dodad. na wyszlu. 2%).

Petersburg, 5-go grudnia. Łój w miejscu 43.00. Pszenica w m. 10.50. Żyto 7.25. Owies w m. 4.25. Konopie w m. 43.00. Siemie lniane w m. 11.50. Mróz.

Havre, 5 grudnia. Kawa good average Santos na grudz. 103.00, na marzec 1891 r. 97.50, na maj 95.75. Spokojnie.

Liverpool, 3 grudnia. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1500 bel. Mocniej. Middling amerykańskie na grudzień —, na grudzień styczeń 5³²/₆₄ nabywcy, na styczeń luty 5³¹/₆₄ nabywcy, na luty marzec 5³²/₆₄ nabywcy, na marzec kwiecień 5³¹/₆₄ nabywcy, na kwiecień maj 5³⁰/₆₄ nabywcy, na maj czerwiec 5³¹/₆₄ nabywcy, na czerwiec lipiec 5³¹/₆₄ nabywcy, na lipiec sierpień 5³²/₆₄ nabywcy, na sierpień wrzesień 5³³/₆₄ nabywcy.

Manchester, 4 grudnia. Water 12 Taylor 7½, Water 30 Taylor 9½, Water 20 Leigh 8½, Water 30 Clayton 9, Mock 32 Brooke 9, Mule 40 Mayoll 9½, Medio 40 Wilkinson 10³/₄, Warpcops 32 Lees 8¾, Warpcops 36 Rowland 9½, Double 40 Weston 10—, Double 60 zwykły gat. 12½, 32° 116 dys. 16+16 grey tkaniny z 32x46 176. Mocno.

New-York, 4 grudnia. Bawełna 9⁷/₁₆, w N. Orleanie 9¹⁵/₁₆.

New-York, 4 grudnia. Kawa (Fair-Rio) 19.25, Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na sierp. 16.42, na paźdz. 15.42.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądane z końcem giełdy	Z dnia 5	Z dnia 6
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	42.62	42.60
na Londyn za 1 £.	8.57	8.57
na Paryż za 100 fr.	34.30	34.30
na Wiedeń za 100 fl.	75.20	75.20
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	93.75	94 —
Ruska pożyczka wschodnia	107.—	107.50
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	91.50	92 —
Listy zast. ziem. Seryi I	98.75	99 —
„ „ „ V	94.75	94.75
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	100 —	100 —
„ „ „ V	96 —	96.50
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
„ „ „ „ II	—.—	—.—
„ „ „ „ III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	236.45	237.30
„ „ na dostaw.	236.50	237.50
Dyskonto prywatne	5½%	5½%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 6 grudnia:

Katolicy do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 4, dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 3, a mianowicie: Julianna Dobruchowska, lat 22, Rozalia Dworzyńska, lat 86, Piotr Jaukowski, lat 55, Józefa Doliwka, lat 56.

Ewangelicy: do 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Wilhelmina Ernestyna Reiter, lat 44.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło — w tej liczbie chłopców — dziewcząt — dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Estera Chaja Zientkowicz, lat 60.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski Liedke z Ozorkowa, kap. Abramowicz i Kernes z Warszawy, A. Maiecki z Windugi, Łaszczyński z Spendożyna, Kahl z Puczniewa.

Hotel Victoria. Kranse i Lesisz z Warszawy.

Dr. Julian Wieliczko

lekarz powiatowy,

udziela porady w chorobach wewnętrznych, wenerycznych i skórnych.

Pasaż-Meyera № 11, naprzeciwko poczty.

2275—1

3)

Hektor Malot.

SKIEROWANIE ŁÓDKI.

Przekład S. E.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 272*).

Z kolei znowu on zbliżył się do niej.

— Chcę wierzyć, że stosunki twoje z tym śpiewakiem są jeszcze niewinne, ale go kochasz i dziś wieczór, jutro, za dni kilka, ta miłość, która cię pociągnęła za nim do Medyolanu i tutaj, zgubi cię. Nie idź dalej po tej drodze, na którą weszłaś nierozważnie, bez zastanowienia. Przebaczam ci, oto moja ręka; jedźmy dziś wieczór; przyrzekam ci, że nie będę pamiętał tego, co się stało.

— Doprawdy! Co za wdzięczność należy ci się za tę propozycyę nad wyraz zachęcającą!

— Ostatnie usiłowania już robię. Chwila jest stanowcza; twoja przyszłość, przyszłość mojej córki i moja zależą od twojej odpowiedzi. Czemu chcesz poświęcić twoje życie, życie Gabryeli i moje, komu?... Czeka cię życie w nędzy i hańbie; spojrzyj na nie wzrokiem trzeźwym, czem ono będzie za rok, za dwa lata, kiedy zużyje się ta miłość. Można otrząsnąć się z tego i to bez żadnego przymusu, gdy zechcesz mnie posłuchać i pojedziesz ze mną. Nie wątpię, że kochasz swoją córkę, ale tkliwe uczucia macierzyńskie, jakie niegdyś dla niej miałaś, nie są przytłumione tą rodzącą się miłością. Zapewne także znaczenie moje i majątek są ci miłe: znajdziesz to znowu przy mnie. Czy potrzebuję dodawać, że jeżeli zechcesz je przyjąć, przyrzekam ci uczucia i względy przyjaciela, męża, który tylko ciebie chce kochać.

Mówiąc, trzymał ją za obie ręce i tym sposobem zmuszoną była patrzeć na niego, lecz wyrwała się mu przy ostatnich słowach.

— Czy to moja wina, że miłość nie może rozbudzić się nanowo? Dlaczego pozwoliłeś przygasnąć mojej miłości? Nie wskrzeszą jej ani obietnice uczucia, ani te względy, o jakich mówisz, tak jak nie pomogą te groźby i to obejście żołnierskie. Chcesz, żebym z tobą pojechała, zmusisz mnie do tego, wezwiesz pomocy prawa! Czy sądzisz, że ja się tego zlęknę? Pojechać z tobą?! Mówię ci otwarcie, że nie chcę i przytoczę ci powody tej odmowy, ażebyś wiedział, że jest ona stanowczą. Życie, do którego chcesz mnie zmusić, jest dla mnie nudne i wstrętne; znosiłam je, póki mogłam; gdyby dłużej trwać miało, umarłabym. Twoja zazdrość oburza mnie; pragnę swobody. Za taką cenę, jaką ty naznaczasz, opłacić majątek i znaczenie, byłoby zbyt drogo dla mnie; wolę żyć w średnim stanie i zgadzam się na niższą pozycyę w społeczeństwie, byleby być wolną. Dlaczegóż nie chciałeś zgodzić się na taki rodzaj życia, jakiby i mnie dogadzał; kilka miesięcy bylibyśmy razem dla świata i dla przyzwoitości, a potem, pod pozorem choroby lub spraw rodzinnych, podróżowałabym, wszystko jedno gdzie, zależałoby to od kaprysu mojej fantazyi. Ale za to twój honor byłby uratowany, ten honor, o który tak dbasz. Na to się nie zgadzasz. Napiszą ci coś, każą ci widzieć to, czego sam nie podejrzywałbyś nawet i wyjeżdżasz w usposobieniu wojowniczem, stajesz przede mną z groźbą na ustach. Rób, co ci się podoba, ja z tobą nie pojadę; a jeżeli mi córkę zabierzesz, będzie to powodem do zupełnego zerwania między nami.

Zmarszczył czoło, ręce mu drżały, żal głęboki ścisnął mu serce; odwrócił się, żeby nie widzieć tej kobiety, niegdyś jego ukochanej, tak serdecznie kochanej. Kochał ją jeszcze, pomimo pogardy, jaką mu okazywała i obelg rzucanych mu za każdem słowem. Mimowoli stawała mu przed oczyma ta piękna twarz, dawniej tak pogodna, te usta, które uśmiech tak często ożywiał. Teraz ta twarz płonęła gniewem, usta wyrzucały słowa pełne goryczy, oczy czarne, niegdyś tak słodkie, przeszywały jak sztylety.

— Mówisz o córce — rzekł mocno podrażniony — dobrze, słucham cię. Mówmy o niej, bo właściwie więcej o nią chodzi, niż o ciebie. Ona jest panią sytuacyi, ona powinna decydować, jeżeli w twojem sercu pozostało jeszcze miejsce na uczucie macierzyńskie. Prawda, i szczęśliwy jestem, że to widzę, chowałaś ją troskliwie. Kochałaś ją zawsze i jedynie miłość dla niej może cię jeszcze wyprowadzić z szału. Pamiętaj o Gabryeli! Jeżeli nie wyrzekniesz się życia płochego lub występnego, jakiem mi grozisz, nietylko utracisz ją na zawsze, lecz zamiesz przyszłość tego biednego dziecka, które cię tak czule kocha i które wierzy, że jesteś dobrą matką. Dla zaspokojenia chwilowego kaprysu, ileż ciosów zadajesz tej biednej, niewinnej istotce? Te tajemnice twojego życia, niezrozumiałe teraz dla jej naiwności dziecięcej, staną się jasnemi za lat kilka. Cokolwiek się dzieje z twojem sumieniem, niepodobna, żebyś nie pomyślała o sprawiedliwości, jaką prędzej, czy później, wymierzy dziecko matce? Jakkolwiek ślepą jesteś w tej chwili, musisz wiedzieć, że nigdy nie przebaczy serce dziecka, które się dowie, że wyrzekłaś się go dobrowolnie i nie zachowa ani iskierki uczucia córki dla matki szalejącej, dla kobiety występnej, jaką ty będziesz. Kiedyś powiedzą jej, dlaczego ojciec tak niespodzianie po nią przyjechał; opowiedzą o walce, jaką toczył dlatego, żeby mogła nadal mówić „mamo“ i żeby jej życie dziecięce nie było niczem zawichrzone, żeby ocalić honor jej nazwiska.

— Twoja groźba jest jasna, nie nalegaj już na mnie; wiem, że chcesz ją wychować w pogardzie dla mnie i w nienawiści, bo sam chcesz być tylko kochany. Ale ten rodzaj poskromienia nie działa na mnie. Na swoją obronę wobec mojej córki, mam nieustanną tkliwość okazywaną jej, pieszczoty, troskliwość i wspomnienia dni szczęśliwych, spędzonych z matką, która się starała jej podobać. A coś ty zrobił dotąd dla tego dziecka? Od czasu do czasu przypominałeś sobie, że ono żyje, a co pół roku czułeś potrzebę ucałowania go. Dobry ojciec!

— Więc ty mi śmiesz to wyrzucać! ty, która mi ją poprostu wykradałaś, wiedząc, że nie znajdę dosyć woli, żeby ci ją odebrać, nie przez wzgląd na ciebie, ale przez wzgląd na nią, której dzieciństwo potrzebowało tych starań macierzyńskich.

— Sądzisz, że teraz ta opieka nie jest już potrzebna?

— Teraz, w dziesiątym roku życia, jest mniej niebezpiecznie usuwać ją od matki, niż zostawić. Dbam zarówno o jej zdrowie moralne, jak i fizyczne i dlatego odwożę ją do swojej matki, która jej będzie dobrze strzegła i dobrze ją wychowywała, lepiej niż ja, bo muszę pracować i nie należę do siebie.

(*D. c. n.*)

OGŁOSZENIA.

BAKALIE MIĘSZANE

M. Sprzączkowski

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY

na Łódź i okolicę firmy:

„PIOTRA ORŁOWA"

Na nadchodzące święta. Na nadchodzące święta.

ulica Piotrkowska № 501. **ŁÓDŹ** *ulica Piotrkowska № 501.*

Poleca na nadchodzące święta:

PIERNIKI w wielkim wyborze PIERNIKI

z pierwszych renomowanych fabryk Warszawy, Moskwy i Torunia,

wina odstałe: węgierskie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie, rumy, koniaki, araki, likiery krajowe i zagraniczne, oraz **towary kolonialne: rodzynki sułtańskie, cieme, migdały, cykatę, wanilię, oliwę prawdziwą.** Nicejską, **musztardy** francuskie i krajowe, **octy** francuskie, **czekoladę, mączkę cukrową** zwaną **puder** z cukru oryszewskiego, rzniętego na maszynie tu na miejscu, oraz wszelkie inne towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące.

2250—6—1

PIERNIKI

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W niedzielę, d. 7 grudnia 1890

Przedstawienie popołudniowe.

ULICZNIK PARYZKI

czyli NIEDOROSTEK

Komedya w 2 aktach z francuzkiego, pp. Bayard i E. Vanderbruch, tłómaczona.

STRYJ PRZYJECHAŁ

Komedya w 1 akcie, przez Wł. hr. Koziebrodzkiego.

Przedstawienie wieczorne:

WDOWA MALABARSKA

(La veuve de Malabar)

Opera buffo w 3 aktach, H. Crémieux i Delacour, muzyka Herve'go, przełożył z francuskiego M. Rożański

W Poniedziałek 8 grudnia 1890 r.

Emigracya chłopska

Obraz ludowy w 5 aktach 6 obrazach ze śpiewami, napisany przez Wł. Anczyca muzyka K. Hofmana.

OSOBY:

Starka	p. Staszkowski
Andrzej	p. Texel
Julian, syn Starky	p. Janowski
Paweł	p. Tomaszewicz
Pawłowa	p. Bartoszewska
Benedykt Ceputa	p. Ceremurzyński
Bartek Kozica	p. Dobrzański
Wojtek	p. Staszewski
Szymek	p. Gorzkowski
Weronika	p-na Kowalska
Matus	p. Winkler
Matusowa	p-ni A. Trapezo
Antek	p. Zdzieszyński
Basia	p-na Morska
Marek	p. Marecki
Kaśka	p-na Piechorówna
Mendel, arendarz	p. M. Trapezo
Rywka, jego żona	p-na Meszczerska
Lajbele, ich syn	p. Walentowski
Szulce	p. Danielewski
Dikson	p. Roman
Welmers	p. Szymborski
Jankiel	p. Chyrzakowski
Chaim	p. Bartoszewski
Szmul	p. Wisłocki
Sroczka	p. Popławski
Adjunkt	p. Zaborski
Konstabl	p. A. Olszewski

Wieśniacy—wieśniaczki.

We Wtorek d. 9 grudnia 1890 r.

Biedny Jonatan

Operetka w 3 aktach, słowa Wittmana i Bauera, muzyka K. Millöckera, przekład C. Danielewskiego

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Объявляется, что 10 Декабря 1890 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи по Константиновскій улицѣ подъ № 320, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Іоаннѣ Дембальской, состоящее изъ желѣзныхъ станковъ, лавочнаго устройства, картинъ и сахарныхъ издѣлій, оцѣненное для торговъ въ 200 руб.

Судебный Приставъ Островскій.

2265—1

„Kuryer Codzienny"

ILUSTROWANY.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

wychodzi dziennie dwa razy

w ilości 14,500 egzemplarzy

zawiera następujące rubryki stałe:

Artykuły wstępne treści politycznej, ekonomicznej i literackie. Informacye z dziedziny rozporządzeń władz i różnych przejawów społecznego życia. Kronikę warszawską, prowincyonalną i zagraniczną. Dział polityczny i telegramy z głównych centrów światowego życia. Dział ekonomiczny i handlowy. Portrety i ilustracye bieżących wydarzeń. Feljeton powieściowy. Dodatek poranny z powieścią w formie książkowej. Kroniki tygodniowe Bolesława Prusa.

W grudniu rozpocznie „Kuryer Codzienny" druk nowej powieści Bolesława Prusa p. t. **„Emancypantka".** W grudniu też rozpoczęliśmy drukować szereg artykułów **O STOSUNKACH BRAZYLII** pisanych przez **Stefana Nesterowicza**, który przepędził na miejscu lat trzy. Nowo przybyli prenumeratorzy „Kuryera" od Nowego Roku 1891 otrzymują początek powieści bezpłatnie.

Warunki prenumeraty **„Kuryera Codziennego":**

w Warszawie miesięcznie	kop.	50
„ kwartalnie	rs. 1 „	50
Na prowincyi i w Cesarstwie kwartalnie	rs. 2 „	25
„ „ półrocznie	rs. 4 „	50
„ „ rocznie	rs. 9 „	—

Adres: Administracya „Kuryera Codziennego" Warszawa, **Trębacka 2.**
Wydawcy: **Gebethner i Wolff.** Redaktor **Dr. W. M. Olendzki.**

2271—3—1

Nowości muzyczne

WYDANE NAKŁADEM

GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie,

FILIA w Łodzi, Piotrkowska 225 (18). I piętro.

Do śpiewu:

Gall Jan.	Skryta miłość (na głos niski)	30
Mikulski T.	Dwa mazurki Nr. 1, Najpiękniejsza	20
	Nr. 2, Z krainy snów	30
Niedzielski Stan.	Krakowiak (z pięknym rysunkiem)	20
Rubinstein A.	Noc (Romans op. 44 Nr. 1)	50
Rosenzweig W.	Op. 50. Czy ją kocham?. Walc (tekst polski i francuski	40
Rzepko Wład.	Smętne pastusze	40
Żeleński Wład.	Na łujarce „ „ Z nocy letnich } do słów M. Konopnickiej	40 50

Na fortepian:

Bayer L.	Papa Mama. Polka z baletu „Die Pupenfee"	30
Czibulka A.	Op. 356. Sen po balu. Intermezzo	40
Rosenzweig W.	Op. 50. Czy ja cię kocham. Walc	40
Waldteufel E.	Bagatelka Polka	30

Na organy:

Solecki Ks. L. Muzyka organowa. Zbiór preludyi celniejszych autorów we wszystkich tonacyach, stopniowo ułożonych, z dodaniem psalmów **Gomólki i Szamotulskiego.** Wydanie nowe przejrzał popierawił **Władysław Rzepko** . . . . . rs. 2—

Poprzednio wydane utwory:

Gall Jan.	Dziewcze z buzią jak malina, do śpiewu	20
	„ „ „ „ na sam fortepian	40
Gillet E.	Op. 36. Marzenie o balu. Loin du bal. Intermezzo	30
Lechman Wład.	Album tańców: N. 1. Kmicic Mazur, N. 2. Rozkoszna Polka, N. 3. Resursowe kontredanse, N. 4. Kochaneczka Polka Mazurka po kop. 40. N. 5. Złudzenie Walce kop. 70. N. 6. Mandarynka Polka. N. 7. Wiejski Mazur, N. 8. Sam na sam. Polka Mazurka, N. 9. Nie żartuj Mazur, N. 10. Ta albo żadna Polka, N. 11. Faworytka Polka Mazurka po kop.	30
Lowthian C.	Venetia Walce	50
Millöcker K.	Biedny Jonathan Walc, Kadryl po kop. 40 Polka	20
Roeder O.	Gondolier. Walc	40
Wachs P.	Bolero kop. 50. Les Myrtes. Walc salonowy	50
Waldteufel E.	Pomona. Walc	40

2174—3—1

Helenów.

w niedzielę i poniedziałek

Ślizgawka

i Koncert

o rkiestry 27 pułku piechoty

początek o godz. 2-ej.

Wejście kop. 20 i 10.

wieczorem oświetlenie elektryczne i ognie bengalskie.

SALA OGRZANA. 2238—1

Waldschlösschen.

W Niedzielę dnia 7 grudnia.

Koncert wojskowej orkiestry

na ślizgawce

początek o godzinie 2-ej po południu wieczorem **oświetlenie i ognie bengalskie.** Bufet zaopatrzony w przekąski i napoje, sala ogrzana. Przy sprzyjającej pogodzie w każdą niedzielę i święto KONCERT.

Poleca się łaskawej pamięci

2237-1 **J. Szmagier.**

JEST **do nabycia** w każdym czasie, dobrze **procentujący**

sklep wiktuałów

z urządzeniem i towarami. Oferty proszę składać w administracyi „Dziennika" pod lit. A.

1225—5—1

Na mocy zezwolenia Władzy Naukowej udzielam

Lekcyj Tańców

u siebie, w umyślnie na ten cel z komfortem urządzonym lokalu i na mieście W godzinach pobiedniach dla dzieci. Lekcye **wprawne,** dla tańczących już, rozpoczną się we czwartek d. 11 b. m. Niezależnie od tego przyjmuję zapisy na lekcye **mazura** (specyalność) które się niebawem rozpoczną. Bliższe informacye i zapisy codziennie od godz. 10 do 12 rano w zakładzie fryzerskim W-go Szmajdra, Hotel Victoria, a od 12 3 po poł. u siebie ul. Krótka № 1351, dom Luniaka.

St. Zaborski,

art. baletu i nauczyciel tańców

2242—2—1

Panom Fabrykantom i Technikom!!

Polecamy

gotowe krążki celluloidowe

wyrobu fabryki „NATALIN"

do uszczelniania **kotłów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krążki celluloidowe są tanie i trwałe,** zastępują drogą gumę i azbest w arkuszach, które przy wycinaniu dają moc bezużytecznych odpadków.

Skład artykułów technicznych

STAMIROWSKI i S-ka

w Łodzi, ul. Piotrkowska, dom S. Rosenblatta.

1398—0—13

Dr. Jakób Kohn

wyłącznie CHOROBY KOBIET i DZIECI, ulica Piotrkowska, róg Zielonej, dom S. Wiślickiego Nr. 45, 2163-15-1

Dr. Przedborski

wyjechał do Berlina.

2249-3-1

28 Nowości na sezon bieżący **Na podarki** po **5** kop. książeczki obrazkowe z powiastkami w 12 odmian.

Zabawki-Gry tow.

Zajęcia umysłowe.

24 obrazy do nauki o rzeczach.

Ozdoby na choinkę. Książki dla dzieci poleca **A. J. Wiśniakowski** w Warszawie, Trębacka róg Nowo-Senatorskiej № 2. Katalog gratis. — Pp. Handlującym rabat.

2201—5—1

Ukończywszy kurs nauki kroju strojów damskich podług metody Worth'a, w jednym z pierwszorzędnych damskich zakładów krawieckich w Warszawie, założyłam w mieście **Łodzi** w domu p. **Cylicha,** przy ulicy **Piotrkowskiej** (vis-à-vis pałacu p. Heinzla),

magazyn strojów damskich i kapeluszy.

Polecając się szanownym względom Pań łódzkich, których **obstalunki z najakuratniejszą ścisłością** podejmuję się wykończać pozostaję z uszanowaniem

2124—6—1 **E. MAJEWSKA.**

Główny skład

ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

w ŁODZI, ulica Piotrkowska, N. 6.

poleca:

Płótna bielone, **kreas** niedobielony, **płótna** na prześcieradła, **rewanżuchy, płótno** niebielone w różnych szerokościach na rolety, **płótno** niebieskie, **płótno** pąsowe na wsypy, **płótno** kolorowe na fartuszki i **fartuszki** odpasowane.

Drelich w paski na wsypy, na materace i sienniki.

Dreliszki na ubrania męzkie, kolorowe i czarne.

Tkaniny na kamizelki.

Madapolam, kreas, płótno tyrolskie.

płótno introligatorskie.

Tkanina kanwowa do wyszycia.

Chustki do nosa, płócienne, batystowe i bawełniane, białe i kolorowe.

Ręczniki kuchenne, ręczniki bielone adamaszkowe, ręczniki do haftu z kanwowemi szlakami i frendzlą z kolorowemi szlakami.

Ręczniki, płaszcze i prześcieradła kąpielowe — Mydliniki.

Obrusy białe, oraz całe nakrycia na 6, 12, 18 i 24 osób.

Serwety stołowe i serwetki deserowe białe i kolorowe.

Serwetki adamaszkowe białe i kolorowe z odpowiedniemi serwetkami deserowemi na 6 i 12 osób.

Serwety i serwetki kanwowe, oraz z surowej przędzy.

Fartuszki dziecinne.

Worki, wańtuchy i sienniki gotowe.

Kapy na łóżka pikowe, dżutowe, gobelinowe i pluszowe.

Kołdry watowe na wacie bawełnianej i wełnianej: atłasowe jedwabne, **„Surah"** atłasowe wełniane, kaszmirowe, adamaszkowe i brylantynowe.

Wielki wybór dżutowych portier i serwet.

Plusze wełniane, i materyały na meble.

Firanki i story białe, kremowe i kolorowe, odpasowane i na arszyny i Vitrage, Antimacassar.

Krawaty, Cachinez i chusteczki jedwabne.

Pończochy, skarpetki i pończoszki dziecinne wełniane, baweł. i fil d'ecosse.

Pończochy i skarpetki jedwabne.

Koszule, kaftaniki, spodnie wełniane, bawełniane i fil d'ecosse.

Spódnice, kamizelki i kamasze włóczkowe.

Pończochy, Skarpetki i Pończoszki dziecinne czarne, nie zawierające barwników trujących, z gwarancyą za trwałość koloru w noszeniu i praniu.

po znacznie zniżonych cenach polecamy nasz bogato zaopatrzony skład bielizny damskiej i męzkiej.

Ceny NIZKIE, lecz ściśle STAŁE. 2118-12-1

WYPRZEDAŻ PRZEDŚWIĄTECZNA

wysortowanych towarów jako to: Chustek wełnianych fantazyjnych, Szali, Kapotek, Pelerynek, wyrobów trykotowych i t. d. w składzie fabrycznym

Jakóba Hirschberga i Wilczyńskiego

w Łodzi, ul. Piotrkowska, dom W-go Konstadta. 2275-3-1

Majster tkacki

obznajmiony specyalnie z wyrobem kamgarnów **poszukuje miejsca.** Oferty pod lit. A. O. przyjmuje „Dziennik Łódzki". 2253-5-1

W okolicy Nowego Rynku, w dwóch domach, są do **wynajęcia** przy familii **dwa pojedyńcze pokoje** z umeblowaniem lub bez takowego, w każdym czasie. Oferty składać w Administracyi Dziennika pod signum M. G. 2258—3—1

Sala Koncertowa w Łodzi.

We ŚRODĘ, d. 10 grudnia

☞ Drugi wielki KONCERT fortepianisty

Alfreda Reisenauera.

BILETY są do nabycia w składzie fortepianów i nut *Gebethnera i Wolffa*, ulica Piotrkowska № 18, I piętro. Początek punktualnie o godz. 8 wiecz. — Programy przy kasie.

Watę jedwabną z gwarancyą czystości jedwabiu, w różnych kolorach, bardzo tanio, poleca

Herzenberg i Izraelsohn.

Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom zdecydowaliśmy się otworzyć w Łodzi

SKŁAD KOMISOWY

i reprezentacyę naszą powierzyliśmy panu

MAXOWI BRAUEROWI

ulica Piotrkowska, dom Rosenblatta.

Tenże jest upoważnionym do sprzedawania naszych znanej doskonałości

Dywanów Smyrneńskich i Aksminsterskich,

także pojedynczo, po **cenach** najniższych, **fabrycznych.**

Warszawska fabryka dywanów M. Bänder & Co.

Powołując się na powyższe ogłoszenie polecam

DYWANY SMYRNEŃSKIE i AKSMINSTERSKIE

we wszelkich wielkościach i w najrozmaitszych deseniach, ze składu mego i **na zamówienia,** po oryginalnych cenach fabrycznych.

Max Brauer.

2286—0—1

Bogu Wszechmocnemu podobało się powołać do wieczności z pobożnem poddaniem znoszącą ciężkie cierpienia naszą żonę, matkę, córkę, siostrę, i ciotkę

Ś. † P.

Z HINTZÓW

W. ERNESTYNĘ REITER

już w 44-ym roku

O udział w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku z domu żałoby pod № 48-k na rogu ulicy Długiej i Zawadzkiej, w niedzielę dnia 7 b. m. punktualnie o godzinie 2-ej po południu, zaprasza wszystkich życzliwych, przyjaciół i znajomych

w głębokim smutku pozostała

Rodzina.

W głębokim żalu naszym po stracie drogiego niewygasłej pamięci męża, ojca, dziadka, pradziadka, brata, szwagra i wuja

KUPCA

b. p.

JAKÓBA DOBRANICKIEGO

prawdziwą pociechą były dla nas licznie odbierane dowody współczucia. Szczególniej jednak wzruszające słowa nad mogiłą zmarłego wypowiedziane przez wieleb. rabina Meisla, tudzież przez długoletniego przyjaciela naszej rodziny pana ob. hon. Hermana Konstadta przyniosły ulgę smutkiem przejętym sercom naszym

Najgłębsze i najserdeczniejsze ślemy za to podziękowanie!

Rodzina Dobranickich.

Ceny stałe.

MAGASIN DE MOSCOU

Oddział detaliczny składu towarów maunfakturnych

Herzenberga i Rappeporta

15. PIOTRKOWSKA 15.

SPRZEDAŻ GWIAZKOWA

towarów wysortowanych, resztek: jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, jakoteż firanek i towarów meblowych **po cenach znacznie zniżonych!** 2277-6-I

Ceny stałe.

TOWARY WYSORTOWANE

w składzie moim będą sprzedawane detalicznie, po cenach przystępnych, do dnia 20 grudnia r. b.

B. WACHS

FABRYKA SUKNA, ul. Cegielniana, dom Barucha. 2282—3—1

Dr. Hipolit Jakubowski

zamieszkał na Nowym Rynku Nr. 241 nowy 11 w domu W-go A. I. Dobrzyńskiego. Przyjmuje chorych od godziny 9 do 10 rano i od 5—6 wieczorem. 2237—22—1

Dr. Bronisław Handelsman

przeprowadził się na ulicę Dzielną (Kolejową № 3, dom Prussaka. Przyjmuje **chorych na żołądek i kiszki** od godziny 7½ — 10 rano i od 3 — 5 po południu. 1402—0—11

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI
Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCYI
Wyborny, wzmacniający, trawiący, wzbudzający apetyt
NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Etranger
A. Legrand aîné

Wymagać należy zawsze etykiety czworograniastej u dołu każdej butelki zamieszczonej, i noszącej podpis Dyrektora głównego.
Prawdziwy Likier Benedyktyński znajduje się tylko w następujących składach które zobowiązały się piśmiennie nie sprzedawać żadnych naśladowanych podobnych produktów

w WARSZAWIE: Dostać można we wszystkich pierwszorzędnych Handlach Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów u panów A. Stępkowskiego, Wierzbowa 9, Simon i Stecki, Krakowskie-Przedmieście, W. Kotecki, Leszno 14, Kułakowski i S-ka, Marszałkowska 131, Edmund Langner Nowo-Senatorska, Karol Lesisz, Krakowskie - Przedmieście 6, Aleks. Boquet, Hotel Rzymski, J. Lijewski i S-ka, Krakowskie-Przedmieście 6, A. Skorupski, Krakowskie-Przedmieście 19, Sowiński et Szulc, róg Przejazd i Długiej, Schultz et Zawadzki, Senatorska 24, Władysław Müller, A. Roesler i S-ka, Elektoralna 1, L. Gout, Rymarska 6, P. Voigt i S-ka, Bielańska 5, E. Spradowski, Podwal 3, K. Arkuszewski. Miodowa, J. Purwin, Miodowa 18, Aleks. Pollack, Nowy-Świat 1, Stanisław Mędrzecki, Trębacka 15, A. Hintz, Plac Zamkowy i A. Wnorowski, ulica Twarda 8 i Długa 27. 2099—17

COGNAC

Specyalność Cognac vieux fine champagne
Domu **A. Hardy & Cie**
w COGNAC (Francya)
23073—1 Reprezentant **Leon Bernstein, Łódź.**

CUKIERNIA J. SZMAGIER'A

Piotrkowska 257 (28)
poleca

Na Gwiazdkę

Pierniki własnego wyrobu w kilkunastu gatunkach.

Owoce marcepanowe i cukry ozdobne na choinkę, jak również **cukry deserowe i czekoladki**, w wielkim wyborze. Przyjmuje **zamówienia na strucle** z makiem, z masą migdałową, z konfiturami i maślane. **Baby, Baumkucheny i Torty.**
Wszelkie zamówienia wykonywa się z całą akuratnością.
2288—8—1

Zgubiono kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu na imię Rozalii Berliner.
Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 2280-1

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną przez magistrat tutejszy na imię Józefata Stroińskiego.
Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 2272—1

Bracia Thursz

Ulica Piotrkowska Nr. 23 (nowy)
polecają wszelkie
SPIRYTUSY
z renomowanej Dystylarni Parowej
J. TYKOCINER
w Kaliszu
po cenach fabrycznych.

Niniejszem mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Lodzi i okolicy, że zaopatrzyliśmy nasz skład w bogaty wybór towarów

NA GWIAZDKĘ!!

Poniżej pozwalamy sobie wyszczególnić te artykuły z naszego składu, które nadają się najlepiej na

Podarki Gwiazdkowe:

TRWAŁE
Materye Jedwabne
czarne i kolorowe, gładkie i w desenie, na kostyumy i okrycia damskie tudzież na pokrycia do futer.

CZARNE I KOLOROWE
Materyały wełniane
na suknie i okrycia damskie tudzież na wierzchy do futer.

Kaszmiry i suknie
odpasowane.

Plusze jedwabne
gładkie, Brokatela, Cisele etc. na okrycia damskie i wierzchy do futer.

Plusze wełniane
czarne i kolorowe, gładkie i wyciskane.

Flanela i kamgarn drukowany
w świetnym wyborze.

Drap des dames
dekatyzowane w gatunku znanej dobroci.

Materyały na fartuchy
„HERRNHUTER"
niebieskie i drukowane fartuchy gotowe.

Lekki korcik na suknie
(od 35—50 kop. za łokieć).

Płótna jarosławskie
z najbardziej renomowanej fabryki A. A. Lokalowa, po cenach zniżonych.
Garnitury stołowe, obrusy, serwety, ręczniki i t. d.
Towar biały wszelkiego rodzaju.

Chustki do nosa
czysto lniane, batystowe, pół lniane, jedwabne, bawełniane, już od 40 kop. za tuzin.

Śliczne chustki dziecinne.

Firanki i story
białe, cremowe i kolorowe odpasowane i na łokcie we wspaniałym wyborze.

Materyały na meble i portyery i gotowe portyery.

Chustki damskie i szale.
NOWOŚĆ:
Chustki trykotowe.

Barchany drukowane
w bardzo wielkim wyborze.

Dywany
we wszelkich wielkościach i w nowych deseniach, tylko w najlepszym gatunku.
Dywany Axminterskie i Dagestańskie.
Dywaniki przed łóżka i drzwi.

CHODNIKI
w bardzo pięknych deseniach
Chodniki salonowe „WILTON"
(najdelikatniej tkane chodniki pluszowe).

OGROMNY WYBÓR
KOŁDER
Atłasowych jedwabnych
i wełnianych na wacie.
Jedwabne i adamaszkowe kapy na łóżka.
Kapy i serwety pluszowe, gobelinowe, rypsowe i dżutowe. Kapy pikowe, białe i kolorowe.
Kapy Montagnac w doskonałym gatunku.
Kołdry podróżne astrachańskie
najprzedniejszego gatunku.
Kołdry bajowe
(także dla dzieci).

Na nakrycia dużych stołów
POLECAMY
Plusz w deseniach, na łokcie.

Nadto polecamy w **Wyprzedaży Gwiazdkowej**
dużą partyę wysortowanych ***czysto wełnianych materyałów na suknie, chustek do nosa i materyałów na fartuchy,*** po cenach **niezwykle nizkich**, lecz **ściśle stałych.**
Materyały podwójnej szerokości od **30** kop. za łokieć.

23. Herzenberg i Israelsohn 23.
PIOTRKOWSKA
2282—3—1

Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Łódzkich
w piątek, dnia 30 listopada (12 grudnia) r. b. o godzinie 7 wieczorem
w sali Paradyzu

Zebranie reprezentantów.

PORZĄDEK DZIENNY:
Wybór niektórych Członków Komitetu w miejsce wychodzących. 2274—3—1

Najodpowiedniejszy podarek gwiazdkowy!
W moim zakładzie fotograficznym wykonywane są kopie rozmaitych obrazów i powiększenia, aż do wielkości naturalnej, po cenach umiarkowanych. Zdjęcia fotograficzne z dzieci wykonywają się zupełnie tak samo, jak w lecie, gdyż atelier moje jest dobrze ogrzewane.
Szanownych kundmanów moich najuprzejmiej upraszam o wczesne zgłaszanie się z zamówieniami, aby takowe niezwłocznie mogły być wykonane.
E. Stummann.
2288—0—1

Zgubiono paszport,
wydany z zminy Podębice, powiatu łęczyckiego na imię Stanisławy Wielkopolan.
Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 2279-1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.
Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ жительствующій въ городѣ Лодзи по Новомъ Рынку въ домѣ подъ № 10, на основаніи 1030 ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что 29 Ноября 1890 г. въ 10 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества принадлежащаго несостоятельной фирмѣ „Шлезингеръ и Гроссе", состоящаго изъ чулочныхъ издѣлій.
Продажа будетъ производиться въ гор. Лодзи по Зеленой ул. на фабрикѣ въ домѣ Зало Барухъ.
Гор. Лодзь 22 Ноября 1890
Судебный Приставъ Будкевичъ.
2281-1

Potrzebne jest od Nowego Roku
Mieszkanie
składające się z 2 pokoi i kuchni, na dole od frontu, lub też na pierwszem piętrze, przy ulicy Piotrkowskiej, od Nowego Rynku do pasażu Meyera lub na Konstantynowskiej.
Interesanci zechcą złożyć oferty z oznaczeniem cen pod lit. G. G. w księgarni Fiszera. 2252—6—1

Dr. J. Birencweig
wyłącznie chor. weneryczne i skórne, róg Południowej i Wschodniej vis-à-vis domu p. Abla № 48, prz. od 11—1 w poł. i od 3—7 wiecz. 1866—50—0

Fabryka kołder Watowych
EMMY RAMPOLD
Kamienna (Finstra) Nr. 1418-c, 2 piętro
poleca:
Wielki wybór KOŁDER: atłasowych, wełnianych i jedwabnych, czysto jedwabnych „Surah", kaszmirowych, adamaszkowych wełnianych i bawełnianych, po bardzo przystępnych cenach.
Nowość! Kołdry na wacie wełnianej. Kołderki dziecinne. 1803—0—1

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki Дозволено Цензурою 24 Ноября 1890 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".